

kurier lubelski

Poniedziałek 17.11.2025 | Nr. 137 (18.158) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Strona zdrowia poleca: Skoki ciśnienia przyczyną demencji? Koniec z alkoholem w sanatoriach **str. 12**



Nauczycielka ze Świdnika została nominowana do prestiżowej nagrody **str. 4**

16-kilogramowego guza wycięli pacjentowi lekarze z lubelskiej kliniki **str. 3**



KOSMOS

Polska wystrzeli satelity Piast. Skorzysta na tym armia i instytuty badawcze **str. 2**

ŁUDZIE I POLITYKA

Czarzasty awansuje na marszałka

Zgodnie z umową koalicyjną w tym tygodniu Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię w fotelu marszałka Sejmu. - To niewątpliwie człowiek bardzo ambitny, chociaż ja osobiście w polityce boję się ludzi nadmiernie ambitnych. Inteligentny, błyskotliwy, dobrze wypada w mediach - mówi o nim posłanka Katarzyna Piekarska.

Był działaczem studenckim, należał do PZPR, potem do Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna, SLD i teraz do Nowej Lewicy. Czytaj na str. 10



Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Zakaz fajerwerków. Sejmowa komisja ma się zająć nowelizacją ustawy **str. 6**

KOMUNIKACJA CENY PÓJDĄ W GÓRĘ ŚREDNIO O 10 PROCENT

Od lutego bilety będą droższe

Artur Jurkowski
Lublin

40-minutowy bilet na przejazd komunikacją miejską kosztuje obecnie 4 zł. Od 16 lutego 2026 r. cena może skoczyć do 4,60 zł. To oznacza, że lublinianie za jazdę po mieście będą płacić więcej niż np. mieszkańcy Warszawy.

To, że będzie podwyżka cen biletów za przejazdy komunikacją miejską, wiadomo już od września. Teraz poznaliśmy propozycję nowych stawek i termin, kiedy mają wejść w życie. Debatę radnych nad nowym cennikiem za przejazdy odbędzie się w najbliższy czwartek, 20 listopada.

- Zgodnie z założeniami proponowanej uchwały w 2026 roku przewiduje się zmiany cen biletów komunikacji miejskiej średnio o 10 procent - informuje Monika Fisz, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Obecne stawki za przejazdy obowiązują od lipca 2022 roku. Wtedy podwyżka wyniosła średnio ponad 10 proc.

Nowe stawki za bilety - jeśli „tak” projektowi uchwały powiedzą radni - mają obowiązywać od 16 lutego przyszłego roku.

- Podobnie jak poprzednio, zakładana korekta jest niczym innym niż waloryzacją opartą o długoletni średni wskaźnik inflacji - przekonuje Fisz.

Co to oznacza dla pasażerów? Za bilet jednorazowy (kupowany w pojeździe) mamy zapłacić 5 zł. To o 40 groszy więcej niż teraz.

15-minutowy bilet ma kosztować 3,40 zł (jest 3 zł), a 40-minutowy - 4,60 zł (jest 4 zł).

Dla porównania: 75-minutowy bilet w Warszawie kosztuje 4,40 zł, ale już w Poznaniu (45 minut) 7 zł, w Łodzi (40 minut) 5,60 zł, w Rzeszowie (60 minut) 5 zł, a w Krakowie (60 minut) 6 zł.

Bilet okresowy (dla osób bez Lubelskiej Karty Miejskiej) na 30 dni ma kosztować: wszystkie linie 208 zł, czyli 20 zł więcej niż obecnie, a na jedną linię 155 zł (jest 140 zł).

Czytaj str. 4

LUBLIN

Protest rolników: Apelujemy do mieszkańców Lubelszczyzny, kupujcie polską żywność! str. 5



W środę w Kurierze Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek
- Fachowiec zarobi na budowie 18-22 tys. zł, ale za granicą

POWINNIŚMY DBAĆ O NASZ PATRIOTYZM

Krzysztof
Cugowski



Dzisiejszy patriotyzm jest trochę teoretyczny, bo teoretycznie nic nam nie zagraża i w związku z tym wszystkie przejawy patriotyzmu mogą wydawać się nieadekwatne do sytuacji. Niepodległość, która wiąże się z patriotyzmem nierozwalnie, nie jest czymś, co dane jest nam raz na zawsze. Absolutnie nie! - pisze w komentarzu dla Kuriera Lubelskiego Krzysztof Cugowski.

Jeżeli popatrzymy na nasze położenie z punktu widzenia historycznego, to od wieków jesteśmy otoczeni mniej lub bardziej wrogo nastawionymi do nas sąsiadami. Oczywiście w zależności od okresu historii bywało różnie, ale pewną stałą możemy zaobserwować. W tej chwili na przykład nie mamy specjalnie bezpośredniego zagrożenia z południa, ale kiedyś były Austro-Węgry, czyli jeden z zaborców.

Teoretycznie to wszystko właściwie wygląda fajnie i powinniśmy się cieszyć. Niestety, prawda jest taka, że nie możemy spać spokojnie. Pierwszy najważniejszy i najpoważniejszy problem mamy ze wschodu. Tam jest pań-

stwo, które nadal nie wyzbyło się imperialnych ambicji i chęci wciągnięcia nas w swoją orbitę wpływów. Oni zresztą nie kryją się z tym i mówią dosyć jawnie.

Z zasady powinniśmy mieć zapaloną czerwoną lampkę, ale nie mamy. To jest największy problem. Coś co jest realnym dla nas zagrożeniem, jest pomijane. Jeszcze tutaj, gdzie był kiedyś zabór rosyjski, bardziej rozumiemy wszystkie te zagrożenia płynące ze wschodu.

Jednak im dalej na zachód to owo wyczulenie jest coraz mniejsze. Często spotykam się ze zdziwieniem lub nawet kpina, gdy rozmawiam z ludźmi z tamtych stron. To zastanawiające, bo przecież cała ściana zachodnia to w większości repatrianci zza Bugu. Teoretycznie, ze względu na swoich przodków, powinni być uczuleni na tym punkcie.

Nasz patriotyzm powinien być wyczulony. Nie mamy co prawda problemu bezpośredniego z zachodem. Jesteśmy neutralni. Ta strona, tak jak i my, rozbroiła się skutecznie. Jednak wschodnia część cały czas wywiera

na nas wpływ. To się nie skończyło i oni absolutnie o nas nie zapomnieli. To jest ten moment kiedy powinniśmy się zastanowić. Z przykrością jednak stwierdzam, że tak nie jest. Cały czas za to jest narracja, że właściwie nam nic nie grozi.

To jest bardzo szkodliwe, a jeszcze niektóre strefy mówią, że patriotyzm to jest nacjonalizm, a nawet faszyzm. To już jest skrajna głupota. To są wszystko gigantyczne zagrożenia dla nas jako państwa, dla nas jako społeczeństwa. My naprawdę nie powinniśmy tego lekceważyć. Na razie to jest w formie werbalnej, ale nie wiadomo co stanie się za chwilę. Za naszą granicą trwa wojna i nic nie wskazuje na to, żeby się szybko skończyła.

Mamy jeszcze trochę czasu. Powinniśmy być przygotowani, a my zamiast tego zajmujemy się absolutnie wydumanymi problemami. Ta nieszcześliwa wojna polska trwa w najlepsze i na dobitkę zjawo się rozwija. Ku radości innych, z zewnątrz oczywiście. To przykre.

Na szczęście 11 listopada jest świętem ponad podziałami, może nie całkowicie, ale to święto nas integruje i chwala Bogu. Takich okazji mamy bardzo mało. To należy przekazywać dzieciom, bo z tradycją u nas jest coraz gorzej. Powinniśmy dbać o nasz patriotyzm.

Polska wystrzeli w kosmos satelity Piast. Skorzysta na tym armia i instytuty badawcze

Marcin Maliński
marcin.maliński@polskapress.pl

Jeszcze w listopadzie Polska stanie się posiadaczem konstelacji trzech satelitów. Pozwolą one na obserwację powierzchni naszej planety niezależnie od warunków pogodowych.

Na orbitę Ziemi wzniesie je rakietą należąca do firmy SpaceX. Taki system posiada zaledwie kilka państw.

22 listopada rakietą Falcon 9 amerykańskiej firmy SpaceX, należącej do miliardera Elona Muska, wystartuje z bazy Vandenberg w Stanach Zjednoczonych. W kosmos zabierze ze sobą nanosatelity polskiej produkcji, które znacznie usprawnią działania rozpoznawcze państwa.

Na orbitę wzniesione zostaną trzy satelity: PIAST-S1, PIAST-S2 i PIAST-M, które będą stanowiły tzw. segment orbitalny. W połączeniu z istniejącym już segmentem naziemnym Wojskowej Akademii Technicznej pozwolą na prowadzenie optoelektronicznego rozpoznania obrazowego.

Naszym celem jest zdemontowanie zdolności operacyjnej i przede wszystkim dojrzałości polskich technologii do pozyskania zobrazowań w paśmie widzialnym. Przedsięwzięcie pozwoli na realizację zarówno wojskowych, jak i cywilnych misji obserwacyjnych o znaczeniu strategicznym - mó-



Rakietą Falcon 9, amerykańskiej firmy Space X, należącej do miliardera Elona Muska, za kilka dni ma wynieść na orbitę Ziemi trzy polskiej satelity

wił podczas inauguracji projektu PIAST rektor-komendant WAT płk prof. Przemysław Wachulak.

W uproszczeniu: satelity pozwolą obserwować powierzchnię Ziemi niezależnie od widoczności oraz w warunkach, gdy sygnał nawigacyjny zawodzi. Pozwalają monitorować zmiany na danym obszarze nawet kilkanaście razy na dobę.

Początkowo start rakiety zaplanowano na 11 listopada, lecz go przesunięto. Nie wykluczone są kolejne zmiany terminu.

Jak wyjaśnił w rozmowie z PAP gen. bryg. rez. Adam Sowa, kierujący projektem PIAST (Polish Imaging Satellites) z ramienia WAT, wszystkie kluczowe technologie związane z satelitami powstały w Polsce.

Mamy kontrolę nad pełnym łańcuchem pozyskiwania zobrazowań, w tym nad satelitami, stacją naziemną, centrum gromadzenia danych i algorytmami

przetwarzania - mówił generał Sowa.

Polska skorzysta będzie także z satelitów zakupionych od polsko-fińskiej ICEYE, która od 2018 roku wystrzeliła kilkadziesiąt satelitów.

Warto zaznaczyć, że jesteśmy jednym z kilku krajów na świecie, które będzie miało satelitarne możliwości rozpoznawcze.

Satelitarna obserwacja powierzchni Ziemi może służyć wielu celom. Od rozpoznania pola walki i zapewnienia aktualnych informacji strategicznych w razie konfliktu zbrojnego, po kontrolę granic, ocenianie strat po kataklizmach, nadzorowanie portów, czy nawet wykrywanie wycieków ropy bądź monitorowanie zalesienia.

Z obecności polskich satelitów w kosmosie skorzysta nie tylko armia, ale także instytuty badawcze i naukowe.

PAP

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
MAX 10°C		MAX 4°C	MIN -1°C
MIN 3°C		MIN -4°C	
Barometr 1002 hPa		Pojutrze	
Wiatr płd. wsch. 10 km/h			
niekorzystny		MAX 4°C	MIN -3°C
		Popojutrze	
		MAX 4°C	MIN -3°C

Dziś imieniny obchodzą Grzegorz i Salomea

PISALIŚMY W KURIERZE

17.11.2012 r. Lotnisko otwiera się 1 grudnia i rozdaje bilety. Wciąż nie wiadomo, kiedy lotnisko będzie oficjalnie uruchomione. PLL oraz władze miasta i województwa zapowiadały uroczystość na drugą połowę listopada. Ostatnio jest mowa o początku grudnia - z zastrzeżeniem, że będzie to uzależnione od potwierdzenia z Kancelarii Prezydenta RP, bo swoją obecność na otwarciu zapowiedział podobno Bronisław Komorowski. Jakie samoloty będą mogły lądować na lubelskim lotnisku? - Jest to uzależnione od takich paramet-

trów portu, jak długość i szerokość pasa startowego (w przypadku Świdnika to 2500 i 60 metrów), jego nośność, a także możliwości zapewnienia miejsca postojowego - tłumaczy Grzegorz Sobczak, red. naczelny czasopisma Skrzydła Polska. - Będą mogły tu lądować m.in. boeing 737 i cała rodzina airbusów 320, czyli samoloty, które w swoich flotach mają linie Ryanair i WizzAir. Teoretycznie lotnisko mogłoby też przyjmować większe maszyny, jak boeingi 767 czy 757, którymi lata np. PLL LOT - wylicza. AP

KALENDARIUM

1869

Otwarto Kanał Sueski w Egipcie, łączący Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym. To jedna z najważniejszych dróg wodnych świata.

1892

Powstała Polska Partia Socjalistyczna, partia polityczna o charakterze niepodległościowym, socjalistycznym i pracowniczym.

1918

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego, politycznie był częściowo kontynuacją rządu lubelskiego.

1989

W Warszawie zdemontowano pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, a plac jego imienia przemianowano na Plac Bankowy.

nasz REGION

LUBLIN

Jak zachować się w sytuacjach kryzysowych?

Tego będą się uczyć osoby, które wezmą udział w szkoleniach organzowanych przez Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UM Lublin. Pierwsze szkolenie odbędzie się 20 listopada w Domu Kultury LSM przy ul. Walenroda 4 a. Żeby wziąć w nim udział, należy wcześniej odebrać bezpłatną wejściówkę w sekretariacie placówki, który jest czynny w godz. 8-20. JJ



GMINA NIEMCE

Pożar w stolarni

Ogień zauważono w sobotę po południu w budynku stolarni w gminie Niemce. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. W akcji gaśniczej uczestniczyło 11 zastępów straży pożarnej. Trwa szacowanie strat. AP

FOT. ARCHIWUM

Lekarze wycięli pacjentowi wielkiego guza

Anna Paszkowska
Lublin

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie lekarze usunęli 16-kilogramowy guz z brzucha 56-letniego pacjenta. Mężczyzna od około roku uskarżał się na bóle brzucha.

Pacjent z małej miejscowości pod Zamościem od prawie roku uskarżał się na bóle brzucha, które były bagatelizowane z powodu niezdrowego stylu życia.

- Pacjent zaczynał mieć objawy tzw. podniedrożności, czyli nie za bardzo mógł już jeść, czuł się coraz gorzej. Obwód brzucha zaczął się powiększać i lekarz podstawowej opieki zdrowotnej skierował pacjenta na USG. Okazało się, że guz jest olbrzymi, dlatego



FOT. UNIWERSYTET MEDYCZNY W LUBLINIE

Operacja usunięcia guza trwała dwie i pół godziny. Stan pacjenta jest stabilny i w ciągu tygodnia wróci do domu

kwalfikacja do leczenia szpitalnego nastąpiła w trybie przyspieszonym - powiedział PAP prof. Karol Rawicz-Pruszyński, kierownik Oddziału Chirurgii Onkologicznej USK 1 w Lublinie.

Zabieg usunięcia guza miał miejsce w czwartek, trwał 2,5 godziny i został przeprowadzony przez zespół chirurgów, w tym prof. Karola Rawicz-Pruszyńskiego. Podczas operacji wycięto 35 cm guz o masie 16 kilogramów wraz z lewą nerką i fragmentem okrężnicy.

- Operacja przebiegła sprawnie. Stan pacjenta jest stabilny, najprawdopodobniej w najbliższym tygodniu wróci do domu - powiedział chirurg.

Lekarze zgodnie twierdzą, że w przypadku zaniechania operacji ryzyko tragedii było ogromne. - Gdyby pan w święta

zjadł trochę więcej, to mogłoby dojść do niedrożności jelita i perforacji przewodu pokarmowego. Operacja w niesterylnych i nieplanowanych warunkach wiązałaby się z dużym ryzykiem śmierci - podkreślił.

Kilkadziesiąt razy do roku zdarzają się przypadki podobne, jak u 56-lątka, gdy pacjenci nie byli wcześniej badani, stan ogólny zaczyna się nagle pogarszać i pojawiają się objawy, które utrudniają funkcjonowanie, jak wymioty, zatrzymywanie gazów, stolca i uporczywy ból brzucha. - To są typowe objawy kliniczne, gdzie chirurgowi od razu zapala się czerwona lampka i wie, że trzeba będzie działać szybko - stwierdził ordynator.

Prof. Rawicz-Pruszyński przyznał, że nowotwory podobnej wielkości, jak u 56-lątka

są rzadkie, ale niestety zdarzają się. - Ze względu na czynniki socjoekonomiczne w województwie lubelskim w dalszym ciągu tego typu obrazki kliniczne się spotyka - stwierdził. Dodał, że medycy dysponują dobrymi materiałami do diagnostyki, szybkimi badaniami USG i tomografią, ale przeszkodą często jest mentalność pacjentów.

- Świadomość społeczna wzrasta, ale głównie w dużych miastach wojewódzkich. W małych miejscowościach czy wsiach często panują mity, typu „rak nie lubi noża”, „nie tykaj, bo się rozsiej”. To jest grupa, pod kątem której powinniśmy dalej szukać rozwiązań systemowych - powiedział ordynator.

Uniwersytecki Szpital Kliniczny Nr 1 w Lublinie dysponuje 450 łózkami i zatrudnia około 2000 osób. Rocznie wykonuje ponad 15,5 tysiąca zabiegów operacyjnych, a niemal połowa hospitalizacji związanych jest z diagnozami onkologicznymi. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu - największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli członkowie rządu, przedstawiciele rządów największych państw europejskich i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - *Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym* - wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jarošzek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy - wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliszewski**, prezes Business Centre Club.

- *Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu* - przypomina **Artur Beck**. - *Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia* - dodaje organizator wydarzenia.

Podczas tegorocznej odsłony kongresu nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biornicy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwojowe przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA – bo pomagamy w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwyklej przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienną powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

Ceny biletów komunikacji miejskiej pójda w górę średnio o 10 procent

Dokończenie ze str. 1

W przypadku taryfy przystankowej za przejechanie pierwszego przystanku mamy zapłacić 0,96 zł (jest 0,86 zł), za drugi 0,68 zł (jest 0,62 zł). W tej grupie taryfowej zmiany będą w przypadku opłaty za przystanki od 16 do 29. Obecnie jest tu jedna stawka 0,04 zł, po zmianie mają pojawić się dwie: za przystanki 16 - 20 cena 0,04 zł, za przystanki 21 - 29 opłata 0,02 zł.

- Podniesienie cen biletów na zaproponowanym poziomie spowoduje zwiększenie wpływów z ich sprzedaży, co pozwoli na zrównoważenie zwiększonych kosztów utrzymania komunikacji miejskiej wynikających m.in. ze wzrostu płacy minimalnej (która od lipca 2022 r. wzrosła aż 5-krotnie, łącznie o kwotę 1650 zł), czy też wzrostu inflacji (w okresie tym skumulowana inflacja wyniosła około 40 proc., zaś wzrost kosztu wozokilometra dla traktacji autobusowej wyniósł 21,39 proc., a dla traktacji trolejbusowej 31,63 proc. - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

- Założeniem są preferencje dla naszych stałych klientów (bilety okresowe), którzy ponadto dokładają się do budżetu miasta, czyli odprowadzają podatki w Lublinie (Lubelska Karta Miejska). Tym samym ceny biletów okresowych dla posiadaczy Lubelskiej Karty Miejskiej miałyby pozostać na dotychczasowym poziomie - zapowiada Monika Fisz.

Dla tej grupy pasażerów bilet 30-dniowy ma - tak jak teraz - kosztować: na wszystkie linie - 96 zł, a na jedną linię - 71 zł.

- Zakładany projekt nie przewiduje zmiany cen biletów turysty (sprzedawanych jako część pakietu turysty przez Lokalną Organizację Turystyczną Metropolia Lublin) oraz biletów rodzinnych - czytamy w projekcie uchwały.

Jednodniowy bilet kosztuje 11 zł, na pięć dni - 45 zł.

Na wydatki związane z transportem zbiorowym zaplanowano w tym roku w Lublinie 284,4 mln zł, z czego firmy przewozowe (m.in. MPK) otrzymają 205,6 mln zł. Sprzedaż biletów ma przynieść 80 mln zł.

Nauczycielka nominowana do prestiżowej nagrody

Anna Paszkowska
Świdnik

Katarzyna Mądrachowska, nauczycielka języka polskiego i etyki w II Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku, znalazła się wśród 12 osób z całej Polski nominowanych do Nagrody im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata”.

To wyróżnienie ma dla niej wyjątkowe znaczenie - rekomendacje wysłali jej uczniowie, ich rodzice, absolwenci oraz instytucje, z którymi od lat współpracuje.

Katarzyna Mądrachowska od lat prowadzi w szkole działalność projektową, w której uczniowie są współtwórcami działań.

- Moim uczniom daję współodpowiedzialność za dzieło. To jest kluczowe. Oni uczą się odpowiedzialności, współpracy, wyborów, uczą się robić rzeczy, które służą dobru. Kiedy młodzi ludzie widzą, że potrafią coś stworzyć razem, i że ma to



FOT. NADESŁANE

Katarzyna Mądrachowska, polonistka ze Świdnika

sens, wtedy zaczyna się prawdziwa edukacja - wyjaśnia.

Współpracuje z Centrum Edukacji Obywatelskiej, realizuje projekty dotyczące samopoznania, pracy nad emocjami i rozwoju społecznego. Szczególnie ważna jest dla niej metoda porozumienia bez przemocy Marshalla Rosenberga, która pomaga młodzieży lepiej rozumieć siebie i innych.

- Pozwala uczniom określić, dlaczego reagują tak, a nie inaczej i przełamywać stereotypy.

Zamiast iść w schemat, próbując zrozumieć. To ogromna zmiana w sposobie myślenia, która jest początkiem naprawiania świata - podkreśla.

Jako ambasadorka Muzeum POLIN nauczycielka angażuje młodzież w projekty antydyskryminacyjne i edukacyjne. Jej uczniowie tworzą filmy, biorą udział w warsztatach i zdobywają nagrody, które otwierają im drogę do międzynarodowych wyjazdów.

- Moi uczniowie tworzyli film o imponderabiliach, o wartościach, które powinny być fundamentem życia. Wygrali konkurs i pojechali na wyspę Utoya, miejsce straszliwej tragedii. I to nie był wyjazd turystyczny. To była lekcja o tym, jak rodzi się nienawiść i jak jej przeciwdziałać. Pytali: co zrobić, żeby do takich rzeczy nigdy nie dochodziło? Tak rodzi się refleksyjność - wspomina nauczycielka.

W ubiegłym roku zrealizowali film o polsko-żydowskim dziedzictwie i postaci Franciszki Arnsztajnowej.

Jednym z filarów jej pracy jest wieloletnia współpraca

z Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”. Nauczycielka organizowała spotkania z kobietami, które przeżyły Ravensbrück, a uczniowie nagrywali ich wspomnienia.

- To były doświadczenia, które zmieniały życie. Jeździliśmy po Polsce, nagrywaliśmy świadectwa. Pamiętam, jak w ubiegłym roku przyleciał do nas z Londynu historyk Jack Fairweather, bo zainteresowały go te nagrania. Praca młodzieży ma taką wartość, że sięga po nią świat - opowiada.

Z Ośrodkiem „Brama Grodzka - Teatr NN” realizuje działania związane z historią lokalną. - To działalność związana z antydyskryminacją, uświadomieniem, jak powinien funkcjonować świat. Łączy wszystko: porozumienie bez przemocy i świadomość mechanizmów uprzedzeń - tłumaczy. - Uświadamiam człowiekowi, że ma potencjał, ma duże możliwości i może je wykorzystać. To jest dawanie skrzydeł.

Wręczenie nagrody odbędzie się 22 listopada w Muzeum POLIN.

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI G OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia decyzyjnego dotacji, chętnie doczytywali się na wymianę „kopciuchów” na piece gazowe. Pada jednak pytanie

- jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy - o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo budowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” - skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówków i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami - w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza - zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność - użytkownicy nie muszą martwić się o dostawy paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda - rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybrydowych, łączących różne

źródła ciepła - na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskiemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje - przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji - warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

„Apelujemy do mieszkańców Lubelszczyzny: kupujcie polską żywność”. Rolnicy protestowali przed siedzibą wojewody

Aleksandra Szymczak
Lublin

W piątek rozpoczął się ogólnopolski protest rolników, którzy sprzeciwiają się m.in. umowie Mercosur oraz importowi produktów z Ukrainy.

Protestujący odbyli blisko godzinną rozmowę z wojewodą Krzysztofem Komorskim i wicewojewodą Andrzejem Majem. Rolnicy podkreślali, że ich sytuacja ekonomiczna jest dramatyczna, a urzędnicy - ich zdaniem - reagują zbyt wolno i dostarczają głównie ogólne obietnice.

Przedstawiciele organizacji rolniczych wielokrotnie podkreślali, że obecny kryzys - od problemów z opłacalnością produkcji po import spoza UE - doprowadził wiele gospodarstw na skraj upadku. Zarzucali władzom, że zamiast realnych rozwiązań pojawiają się jedynie informacje o mechanizmach wsparcia, które w praktyce nie rozwiązują problemów. - Uważamy, że zbyt mało się dzieje na rzecz poprawy sy-



Przed Urzędem Wojewódzkim w Lublinie zebrali się rolnicy na - jak podkreślali - ostrzegawczej manifestacji

tuacji na wsi. No, niestety, będziemy zmuszeni zaostrzać protest. Chcielibyśmy tego jak najbardziej uniknąć - ostrzegali przedstawiciele rolników.

Najmocniej wybrzmiewało oczekiwanie, że rząd podejmie zdecydowane działania wobec napływu produktów z Ukrainy

i innych państw trzecich, które - jak twierdzą rolnicy - wypierają polskie towary z rynku.

- To jest pokojowy protest, żeby znowu zwrócić uwagę na problem, ale uważam, że państwo dużo więcej straci, jeżeli my wyjdziemy na drogi. My mamy żyć normalnie i praco-

wać i dbać o polską żywność, żebyśmy jej mieli jak najwięcej, bo to jest kapitał. Nie daj Boże, jakiejś wojny, ale jak nie masz co jeść, to jesteś niczym - podkreślał Tomasz Bogucki, jeden z uczestników protestu.

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zapewniał, że

postulaty rolników nie zostaną zignorowane. Jak mówił - zostały one „szczegółowo wysłuchane i przyjęte do dalszych prac”. Zapowiedział także organizację kolejnego spotkania z przedstawicielem Ministerstwa Rolnictwa.

- Podjęliśmy dzisiaj delegację, wysłuchaliśmy szczegółowo wszystkich postulatów. Wzięliśmy je sobie głęboko do serca i oczywiście prześlemy je do ministerstwa - podsumował Komorski.

Jednym z kluczowych punktów rozmów była nowa wersja umowy stowarzyszeniowej UE-Ukraina. Rolnicy obawiają się, że nowe kontyngenty handlowe dodatkowo podkopią ich pozycję na rynku.

Wojewoda argumentował jednak, że zmiany mogą z biegiem czasu wyrównać warunki konkurencji. - Ukraińcy również będą musieli dostosowywać się do naszych norm i standardów, w wyniku czego staną się słabszą konkurencją, bo koszty produkcji im wzrosną. Na dzisiaj ta konkurencja jest nierówna, niesprawie-

dliwa dla naszych rolników - zapewnił Komorski.

Dodał także, że administracja „będzie stać na straży polskiego gospodarstwa rolnego”.

Kolejnym ważnym tematem była międzynarodowa umowa handlowa Mercosur, której - w ocenie rolników - skutki mogłyby być jeszcze bardziej dotkliwe niż import z Ukrainy.

- Stanowisko polskiego rządu jest absolutnie jednoznaczne. Jesteśmy absolutnie przeciw umowie z Mercosurem - podkreślił Komorski, dodając, że konieczne jest „zbudowanie większości w Parlamencie Europejskim, aby te niekorzystne warunki dla polskiego i europejskiego rolnika zablokować”.

Organizatorzy protestów podkreślają, że umowa z krajami Mercosur (m.in. chodzi o import zbóż, mięsa itd.) oraz napływ produktów z Ukrainy oznaczają problemy dla europejskich rolników. Już teraz obserwowany jest duży spadek cen, m.in. pszenicy, kukurydzy, cukru. W związku z tym produkcja rolna w Polsce przestaje być opłacalna.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych - ORLEN Charge - przy trasie S7 w Miejsu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skraca czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie - do 15-20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce - długiego czasu ładowania.



- Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacięrać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut - podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztyнку działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

- Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji - zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie - w tym m.in. na MOP-ach Barniśław, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: - W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300-400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszego hubu ORLEN Charge w Olsztyńku to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sprawca w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali mężczyznę mającego związek z kierowaniem gróźb karalnych wobec prezydenta RP. Jest to 19-letni obywatel Polski, mieszkaniec powiatu otwockiego. Sprawa dotyczy przestępstwa z art. 190 par. 1 kk, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W sprawie chodzi o zdjęcie z pistoletem i podpisem „do zobaczenia Karolku”, zamieszczone pod zdjęciem prezydenta z piątkowego meczu Polska-Holandia. Wpis z groźbą został zamieszczony w piątek wie-

czorem przez jednego z użytkowników portalu X; była to odpowiedź na post na profilu „Łączy nas Piłka”, zarządzanym przez PZPN, w którym zamieszczono zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego, obserwującego na Stadionie Narodowym piątkowy mecz Polska-Holandia. Choć wpis anonimowego użytkownika został usunięty, to jednak jego zrzuty ekranu można było znaleźć na portalach internetowych, m.in. wp.pl czy portalu Telewizji Republika. PAP

POLITYKA

PSL z nowym-starym prezesem



W sobotę kongres PSL ponownie wybrał na prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. - Poprowadzimy w taki sposób Stronnictwo, żeby za cztery lata było jeszcze silniejsze - powiedział prezes tuż po wyborze. Nowym szefem Rady Naczelnej został Piotr Zgorzelski. PAP

HISTORIA

MKIDN stanowczo potępia działania Domu Aukcyjnego Felzmann w Neuss, który zaplanował sprzedaż pamiątek i dokumentów po więźniach obozów koncentracyjnych - podkreśliła w niedzielę ministra kultury Marta Cienkowska. - Ta aukcja musi zostać anulowana, a wystawione przedmioty powinny trafić tam, gdzie ich miejsce - do instytucji, które z szacunkiem i troską zajmują się pamięcią o ofiarach nazistowskich zbrodni - dodała.



Do samobójstwa Andrzeja Leppera przyczynili się dranie, którzy sfingowali aferę gruntową, za co zostali skazani

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego adwokat, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi adwokat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak po-

informował też, że zgodnie z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zastosowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie 26 przestępstw.

Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (zarówno te publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra Ziobry, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Inicjatywa wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wniosek o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP

REKLAMA 0011252648

81 744 50 31
503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

Sejmowa komisja już w grudniu może zająć się ustawą o zakazie fajerwerków. Są dwa projekty

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sejmowa komisja zajmie się w grudniu projektami nowelizacji ustawy o zakazie fajerwerków, chyba że do Sejmu trafi rządowy projekt o chipowaniu psów, którym będzie musiała zająć się najpierw.

Do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt skierowane zostały dwa poselskie projekty w sprawie zakazu

lub ograniczenia stosowania fajerwerków.

Projekt Lewicy - daje władzę radzie gminy

Projekt Lewicy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt złożony w Sejmie w styczniu 2024 r. zakłada uprawnienie rady gminy do wprowadzenia ograniczenia lub zakazu wykorzystywania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F2 i F3.

Rada gminy mogłaby również w uchwale określić zakaz

prowadzenia handlu okréznego w zakresie niedozwolonych wyrobów pirotechnicznych.

Projekt KO - wyłącza „podmioty naukowe”

Projekt Koalicji Obywatelskiej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, złożony w czerwcu 2024 r., zabrania używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F3.

Daje też możliwość, aby rada gminy określiła dni 31 grudnia i 1 stycznia jako te, w których zakaz nie obowiązuje. Ponadto zakaz nie dotyczyłby przedsiębiorców i jednostek naukowych, działających na podstawie przepisów ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, oraz podmiotów uprawnionych do używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych na mocy odrębnych regulacji. PAP

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem „Południowa Włócznia” oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Nicolása Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Donald Trump dokona wyboru jednego z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów własnej armii i służb specjalnych czerpiących zyski z handlu narkotykami - to pierwszy scenariusz.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek: wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wokół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA.



Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

Eliminacja Maduro

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolása Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcją mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja Trumpa najprawdopodobniej będzie potrzebowała uzasadnienia prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda

się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońce).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja, zakładająca faktyczne przystąpienie USA do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych. Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych źródeł ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu.

Politycy z Alternatywy dla Niemiec na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na sympozjum „BRICS - Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europy Rosyjskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoof. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy”



Współprzewodniczący AfD różnią się w ocenie wyjazdu ich kolegów do Rosji

z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił, że partia nie zakazała podróży do Soczi.

Współprzewodnicząca partii Alice Weidel skrytykowała inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja

robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostrzyć zasady zatwierdzania takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP

REKLAMA

0011409946



ALIOR BANK



iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcję kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelewy do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

Tianyao Lyu: Żyję muzyką

Maciej Szymkowiak
Rozmowa

Ma zaledwie siedemnaście lat, a już zachwyciła świat tym, jak interpretuje kompozycje Fryderyka Chopina. W tym roku zajęła IV miejsce i wyróżnienie specjalne. Jaka jest prywatnie?

Teraz, kiedy Konkurs Chopinowski już się zakończył, jak się czujesz? Emocje opadły, czy wciąż są w Tobie żywe? Szczerze mówiąc, podczas całego konkursu nie byłam szczególnie zdenerwowana, więc teraz też nie. Kiedy jednak wszystko się skończyło, zrobiło mi się trochę smutno, bo to było wspaniałe doświadczenie.

Kiedy zaczęłaś ćwiczyć repertuar konkursowy? To przecież ogrom materiału: ponad trzy godziny muzyki! To trudno jednoznacznie określić. Nie było tak, że od początku zajmowałam się tylko tym repertuarem. Wszystko zaczęło się nie w zeszłym roku, ale jeszcze wcześniej: dwa lata temu, kiedy



Tianyao Lyu, chińska pianistka, w Akademii Muzycznej w Poznaniu nazywana jest Marysią

poznałam moją panią profesor Katarzynę Popową-Zydroń. To właśnie ona zasugerowała mi udział w Konkursie Chopinowskim. Od tego momentu zaczęłam stopniowo się przygotowywać, choć w międzyczasie miałam też

inne zajęcia i kursy, więc praca nad repertuarem przeplatała się z innymi projektami.

Podczas konkursu wszyscy patrzyli na Ciebie, byłeś w centrum uwagi. Jak się

wtedy czułaś? Nie stresowałaś się?

Czułam się tak, jakbym grała normalnie – po prostu starałam się cieszyć tą przepiękną, ogromną salą koncertową. To było moje wymarzone miejsce do występu.

Uczyłaś się w Centralnym Konserwatorium Muzycznym w Pekinie pod kierunkiem prof. Hua Chang. To bardzo znana instytucja. Czy mogłabyś opowiedzieć, jak wyglądała tam nauka i czym różni się podejście do Chopina w Chinach i w Polsce?

Kiedy uczyłam się w tamtej szkole, byłam jeszcze bardzo młoda. Wtedy nie skupiałam się wyłącznie na Chopinie. Grałam utwory wielu kompozytorów, między innymi Mozarta, Bacha, Beethovena. To był taki ogólny etap rozwoju muzycznego. Dopiero po przyjeździe do Polski, gdy zaczęłam naukę z moją panią profesor, usłyszałam od niej, że Chopin powinien być prosty i naturalny. Bardzo to zapamiętałam, bo wcześniej w Chinach miałam tendencję do bardziej emocjonalnego, może nawet zbyt ekspresyjnego grania. To była dla mnie ważna lekcja.

Kto jest Twoim ulubionym kompozytorem? Nie tylko jeśli chodzi o fortepian, ale też o muzykę symfoniczną.

Chopin! Ale lubię właściwie wszystkich kompozytorów na świecie. Każdy ma w sobie coś wyjątkowego. Ale jeśli miałabym wymienić kilku, to z pewnością Bach, Mozart, Brahms... i wielu, wielu innych.

Za co najbardziej uwielbiasz twórczość Fryderyka Chopina?

Chopin jest dla mnie wyjątkowym kompozytorem. Jego muzyka jest pełna emocji – bardzo szczerych i głębokich, które mnie osobiście poruszają.

Czy kiedykolwiek grałaś na instrumentach historycznych?

Bardzo lubię klawesyn. To mój ulubiony instrument, zaraz po fortepianie.

Wiadomo, że słuchasz muzyki klasycznej, ale czy słuchasz też tradycyjnej muzyki chińskiej? Jeśli tak, to jakiej?

Tak, oczywiście. Mój dziadek grał w operze pekińskiej na instrumentach takich jak erhu i jinghu. To instrumenty typowe dla opery chińskiej.

AUTOREKLAMA

0011427773

kurier lubelski

do kupienia
także
w sieci



Od dziecka miałam z nimi kontakt. W szkole muzycznej w Chinach uczyliśmy się też muzyki ludowej – tradycyjnych pieśni, bardzo naturalnych, prostych i pięknych. To zupełnie inny świat niż muzyka europejska, ale równie inspirujący.

W Pekinie w konserwatorium uczy się także muzyki tradycyjnej, co u nas właściwie nie występuje. To tak jakby w polskim liceum muzycznym uczono tańców ludowych, oberków czy krakowiaków. A przy okazji: czy to prawda, że podarowałaś swojej profesor utwór, który sama skomponowałaś?

Tak, to prawda. Sama go napisałam. Trudno powiedzieć, jaki to dokładnie styl. To połączenie muzyki klasycznej, romantycznej i trochę współczesnej. Wszystko, co we mnie grało, znalazło się w tym utworze. Lubię muzykę prostą, ale też taką, która ma w sobie coś świętego, podniosłego.

Przed rozpoczęciem gry zawsze próbujesz wczuć się w emocje utworu, jakbyś przeistaczała się w kogoś innego, kto przekazuje przez siebie tę muzykę.

Oczywiście. Każdy utwór wymaga innego przygotowania

i innego rodzaju emocji. Trzeba to poczuć wcześniej, zanim się zagra pierwszy dźwięk.

Jak wygląda Twoje codzienne ćwiczenie? Czy masz jakiś określony system pracy, który pozwala Ci skoncentrować się przez tyle godzin przy instrumencie?

Nie mam żadnego specjalnego systemu. Po prostu bardzo kocham muzykę. Kiedy robi się coś, co się naprawdę kocha, to nie jest obowiązek, ale przyjemność. Gram, myślę o muzyce, żyję nią. To dla mnie coś całkowicie naturalnego.

Podczas drugiego etapu Konkursu Chopinowskiego, tuż przed wejściem na scenę, wykonywałaś charakterystyczne ruchy palcami. Czy mają one jakieś szczególne znaczenie: może fizyczne, a może magiczne, życzeniowe?

To nic magicznego (śmiech). Po prostu przed drugim etapem byłam tuż po prysznicy i czułam, że moje dłonie nie są wystarczająco rozluźnione, więc musiałam je szybko rozciągnąć.

Jak zmieniło się Twoje życie po Konkursie Chopinowskim?

Szczerze mówiąc, nie zmieniło się aż tak bardzo. I mam nadzieję, że w środku – we mnie – też nic się nie zmienia. Nadal jestem uczennicą, studentką. Wciąż chcę się jak najwięcej uczyć, szczególnie od mojej profesor. Z drugiej strony, moim największym marzeniem jest dzielić się muzyką z innymi. Konkurs dał mi szansę, by pokazać się światu i zaprezentować to, co czuję przez muzykę. Teraz chciałabym dalej rozwijać się i coraz lepiej przekazywać to, co noszę w sobie.

Czy podczas przygotowań do Konkursu Chopinowskiego było jakieś jedno szczególne dla Ciebie wykonanie koncertu Chopina?

Kiedy byłam małą, słuchałam muzyki Chopina na dobranoc i wtedy nie zwracałam uwagi, kto gra. Teraz mogę powiedzieć, że największy wpływ wywarła na mnie moja pani profesor i sposób, w jaki ona interpretuje Chopina. Był dla mnie ogromną inspiracją.

Na finał grałaś koncert e-moll, a orkiestra w tym etapie wykonywała nieco inną edycję partytury niż we wcześniejszych etapach. Czy to wpłynęło na Twoją interpretację?

Tak, rzeczywiście było kilka różnic: niektóre nuty, drobne

szczegóły. To mnie zaskoczyło, nie spodziewałam się tego, ale nie miało to dużego wpływu na moją interpretację. Starałam się zachować spokój i po prostu grać tak jak to czułam.

Co spowodowało, że wybrałaś właśnie fortepian Fazioli do swojego występu?

To było bardzo trudne zadanie. Mieliliśmy tylko 15 minut na wybór instrumentu, a wszystkie fortepiany były najwyższej klasy. Tak naprawdę nie dało się wybrać „złego” instrumentu. Ostatecznie wybrałam ten, który wydawał mi się najbardziej odpowiedni dla mnie i który najlepiej brzmiał w tamtej sali koncertowej.

Czy od razu zaczęłaś grać na fortepianie, czy może na początku próbowałaś innych instrumentów? I w jakim wieku w ogóle zaczęłaś swoją przygodę z muzyką? Właściwie to muzyką zainteresowałam się już, gdy miałam dwa lata. Kiedyś w domu leciał utwór i nagle zaczęłam płakać. Rodzice zapytali mnie, dlaczego, a ja odpowiedziałam, że w tej muzyce usłyszałam jakąś historię. Myślę, że to był pierwszy moment, kiedy poczułam, że muzyka potrafi coś opowiadać. Zaczęłam uczyć się gry

na fortepianie, gdy miałam pięć lat. W domu były też skrzypce i gitara, więc próbowałam różnych instrumentów, ale fortepian od początku najbardziej mnie pociągał.

Pytanie bardziej teoretyczne: jak w Chinach wygląda nauka muzyki pod względem systemów dźwiękowych? Czy od początku uczycie się europejskiej muzyki tonalnej, czy też chińskiej tradycji muzycznej?

To zależy od szkoły. W większości instytucji muzycznych uczymy się przede wszystkim systemu europejskiego, czyli tonalności i klasycznej teorii muzyki. Ale tradycyjna muzyka chińska także jest obecna. Często jako dodatkowy przedmiot, zwłaszcza w konserwatoriach. Myślę, że to bardzo ważne, by znać i rozumieć oba światy.

Jakie największe wyzwania czekają Cię teraz w przyszłości? Czy planujesz przygotowania do kolejnych konkursów?

Rzeczywiście, teraz bardzo dużo się dzieje. To dla mnie coś nowego, bo nigdy wcześniej nie doświadczałam takiego zainteresowania i takiego tempa wydarzeń. To samo w sobie jest wyzwaniem. Jeśli chodzi o przyszłe konkursy, jeszcze nie wiem.

Będę się kierować wskazówkami mojej profesor i zobaczymy, co przyniesie czas.

A czy tęsknisz za Chinami? Oczywiście, że tak, ale głównie za rodziną, za bratem.

A Twój brat też jest muzykiem?

Próbowałam go nauczyć grać, nawet trochę się starał (śmiech), ale ostatecznie stwierdził, że muzyka to nie jego droga.

Co lubisz robić oprócz grania na fortepianie? Masz jakieś pasje, sposoby na relaks? Podróżujesz, uprawiasz sport? Tak, bardzo lubię być aktywna. Jeżdżę konno, na łyżwach i na nartach. Lubię też komponować i pisać. Jazda konna była moją wielką pasją, ale miałam kontuzję i musiałam niestety przestać.

A taniec? Tak, tańczyłam balet europejski, nie tradycyjny chiński.

Jakie są Twoje życiowe cele, wartości, co jest dla Ciebie najważniejsze? Co Cię motywuje?

Myślę, że muzyka może być moim ostatecznym celem, bo potrafi wyrazić to, czego nie potrafią wyrazić słowa. Nie wydaje się proste, ale jest w tym ogromne piękno.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolice (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie – jak dotąd – wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet. We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest – według wytycznych programu – dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy. – Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłacało. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! – cieszy się pan Paweł. – Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, чисто w kotłowni i więcej czasu dla siebie – opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Czyste Powietrze w gminie Zapolice

Gmina Zapolice w 2019 r. zawarła z WFOŚiGW w Łodzi porozumienie ws. wspólnej realizacji PP Czyste Powietrze. Od początku trwania programu wnioskodawcy z Gminy Zapolice złożyli 435 wniosków, zawarli 386 umów i zrealizowali 246 przedsięwzięć. Kwota wypłaconych dotacji wynosi ponad 4 875 000,00 zł. W Urzędzie Gminy Zapolice uruchomiono punkt konsultacyjno-informacyjny, prowadzone są działania promocyjne i edukacyjne zachęcające do termomodernizacji budynków. Zakupiono również 3 czujniki jakości powietrza oraz dron do identyfikacji punktowych zanieczyszczeń powietrza, co ułatwi walkę ze smogiem. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

Może wreszcie odetchnąć pełną piersią. Zimą pompa ciepła podgrzewała nie tylko powietrze w domu, ale także ciepłą wodę użytkową. Teraz pan Paweł wyłączył pompę, bo latem nie potrzebuje ciepłych grzejników, a wodę podgrzewa mu bojler elektryczny. Inwestor marzy o turbinie wiatrowej. – Panele fotowoltaiczne pracują

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja – dodaje na koniec.

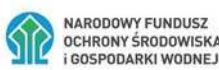
Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania – obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania
 - dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
**hulajnoga
elektryczna!**

Włodzimierz Czarzasty. Nowy marszałek Sejmu

Dorota Kowalska
Kraj

Zgodnie z umową koalicyjną w tym tygodniu Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię w fotelu marszałka Sejmu. Czy poradzi sobie na sali plenarnej? Ma doświadczenie polityczne. Inteligencji i błyskotliwości też nikt mu nie odmówi. Dużo przeżył i niejedno już widział, więc pewnie niewiele rzeczy jest go w stanie zaskoczyć.

Czarzasty to na pewno postać nietuzinkowa. Inteligentny, błyskotliwy, świetnie wypada w mediach. Nie daje się zapędzić w kozi róg, choć bywa przy tym dość bezpośredni, najdelikatniej mówiąc. Jest też Czarzasty dość charakterystyczny i nie chodzi tu o rodzaj okularów czy fryzur, które nosi, ale o swetry. Ma ich cały zestaw, preferuje trzy: te w kolorach czerwonym, niebieskim i żółtym. I tak w studio telewizyjnym od razu rzuca się w oczy, bo siedzi w nim oprócz niego kilku panów w smutnych garniturach, albo pań w grzecznych garsonkach, a Czarzasty w sweterku w kolorze bijącym po oczach. Chociaż ostatnio częściej przywdziewa także garnitur.

Czyta kilka książek naraz

- Włodzimierz Czarzasty to niewątpliwie człowiek bardzo ambitny, chociaż ja osobiście w polityce boję się ludzi nadmiernie ambitnych. Inteligentny, błyskotliwy. Sprawny komentator sceny politycznej,

dobrze wypada w mediach. Bardzo dużą wagę przykładam do czytania, ocenia ludzi po tym, ile przeczytali książek, zazwyczaj dla niego przeczytali ich za mało - opowiadała mi swego czasu Katarzyna Piekarska, obecnie posłanka KO, kiedyś SLD.

To prawda, Czarzasty zwykł mawiać: „Ludzie, którzy czytają książki, rządzą tymi, którzy oglądają telewizję”. I pewnie sporo w tym racji. Sam Czarzasty zalicza się do grona polityków czytających: chętnie, dużo, z zacięciem. Kiedyś opowiadał mi o tym swoim czytaniu.

- Chciałbym, żeby czytających polityków było jak najwięcej. Są grupy zawodowe, które mają obowiązek czytania, i politycy, moim zdaniem, do takiej grupy należą - mówił. I tłumaczył, że jest zawodowym wydawcą, więc ma nawyk czytania. Właściwie od liceum. - Książki kształtują charakter, zmuszają do myślenia. Dwie rzeczy mnie w życiu niosły: liczba książek, które przeczytałem, i liczba ludzi, których poznałem - opowiadał.

Czyta kilka książek naraz: czasami pięć, sześć. Przeżywa kilka historii równolegle. Wybiera pozycje zależnie od nastroju, stanu ducha. Jak ma zawrót głowy, kłopoty, sięga po książki z dzieciństwa. W czasie afery Rywina śledził na przykład przygody Tomka w książkach Alfreda Szklarskiego. Zawsze chętnie wraca do „Małego księcia” i „Kubusia Puchatka”. Dalej: literatura iberoamerykańska. Miał, jako wydawca, swój wkład w to, że

po raz kolejny zakochali się w niej Polacy. Wraca do Marqueza: „Sto lat samotności”, „Miłość w czasie zarazy”, „Kronika zapowiedzianej śmierci” - leżą od wielu lat na półkach w pokoju. Z Marquezem spotkał się osobiście, Lłose, świetnego peruwiańskiego pisarza, laureata literackiej Nagrody Nobla, przyjmował w Warszawie. To właśnie przywilej wydawcy. Oprócz powieści lubi książki, które niosą pewną wiedzę historyczną, lubi zbeletryzowane biografie. I tak wszystkim poleca opowieści o Darwinie, Freudzie, czy chociażby historię impresjonizmu pióra Irvinga Stone'a.

Działacz, budowlaniec handlowiec, wydawca

Czarzasty urodził się w Warszawie, skończył stosunki międzynarodowe na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

„W Warszawie skończyłem liceum Powstańców Warszawy i gdy teraz patrzę na to z perspektywy czasu, to ani jednej godziny lekcyjnej nie poświęcono Powstaniu Warszawskiemu. Potem chciałem iść do szkoły teatralnej, a jeszcze przedtem na biologię, bo ornitologia była moją pasją. Ostatecznie wyłądownałem na wydziale dziennikarstwa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Obroniłem się i zdobyłem tytuł magistra” - pisze Czarzasty na Facebooku.

Był działaczem studenckim, przewodniczącym Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich UW, wiceprzewodni-

czącym Rady Okręgowej ZSP w Warszawie i wiceprzewodniczącym ZSP. Należał do Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, potem do Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna. W wyborach parlamentarnych w 1997 bez powodzenia kandydował z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej do Sejmu. Został jednym z liderów Stowarzyszenia „Ordynacka”, któremu szefował do kwietnia 2017 roku.

- Sprawny gracz na scenie politycznej, bardzo inteligentny. Przy tym sprawny organizator, zrobił dużo dobrego dla „Ordynackiej”, która była w zapasie. Kiedy zaczął jej szefować, zdecydowanie odżyła. Jego występy medialne oceniam pozytywnie. Kreacja sweterkowa to także dobry pomysł, bo wyróżnia go z tłumu. Fajny towarzysko, można z nim spędzić czas bardzo ciekawie - mówił mi swego czasu Andrzej Rozenek, który Czarzastego zna jeszcze z czasów ZSP.

Nie żył tylko polityką. Był szklarzem w zakładzie szklarskim, kierownikiem na budowie, na przełomie lat 80. i 90. zajmował się handlem: kupował towar w Chinach, a potem sprzedawał go w Rosji.

- Jak byłem młody, to zapieprzałem dzień i noc. O 6 wychodziłem do roboty, przychodziłem o 23. Przynosiłem pieniądze. Nie pamiętam twarzy swoich dzieci z pierwszego, drugiego, czwartego roku. I już nie będę pamiętał - mówił w Radiu Zet Czarzasty, komentując forsowany w zeszłym

roku przez Lewicę pomysł skrócenia czasu pracy.

Bo był też dyrektorem Akademickiego Biura Kultury i Sztuki Alma-Art, a na początku lat 90. wraz z żoną zaangażował się w działalność oficyny wydawniczej Muza.

„Po tym czasie mój Przyjaciel zaprosił mnie do współpracy i założyliśmy razem wydawnictwo książkowe MUZA. W 1990 roku ukazała się pierwsza książka, a resztę z pewnością już znacie, ponieważ to duże i dobrze znane wydawnictwo. Właściwie całe życie wydaję książki. Pierwszym moim poważnym wyzwaniem wydawniczym była edycja tych książek, które przeczytałem i które bardzo mi się podobały. I wiecie co? Zrobiłem to” - pisze Czarzasty w mediach społecznościowych.

Było też miejsce w radzie nadzorczej spółki producentów Euromedia, radzie nadzorczej Polskiego Radia, no i w końcu prezydent Aleksander Kwaśniewski powołał go w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Od marca 2000 roku do sierpnia 2004 roku zajmował stanowisko sekretarza KRRiT. Potem wiadomo, Lew Rywin przyszedł do Adama Michnika.

Przez cztery lata, od roku 2000 do 2004 Czarzasty był sekretarzem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Według przyjętego przez Sejm w 2004 roku raportu z prac komisji śledczej badającej aferę Lwa Rywina autorstwa Zbigniewa Ziobry, Czarzasty miał być członkiem „grupy trzymającej władzę”, która wysłała Lwa Ry-

wina z korupcyjną propozycją do „Gazety Wyborczej”. Nie potwierdził tego sąd, ale polityczna kariera Czarzastego się załamała, choć nie grał wtedy w politycznej pierwszej linii frontu.

„Z racji kierunków studiów, czyli dziennikarstwa i nauk politycznych, interesowałem się mediami. Zostałem powołany do rady nadzorczej Polskiego Radia, a po roku zostałem jej szefem i byłem nim kilka lat. Radio to olbrzymia firma, dobrze prowadzona przez Andrzeja Siezieniewskiego do dziś.

Po kilku latach pracy w radzie nadzorczej Prezydent Aleksander Kwaśniewski powołał mnie w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w której przez sześć lat byłem sekretarzem. To jedyna praca urzędnicza, jaką wykonywałem w swojej karierze zawodowej. Doświadczenie, jakie z niej wyniosłem, to takie, że praca urzędnika nie jest dla mnie, bo to wyczerpująca nudna robota.

Potem wróciłem do firmy i zacząłem prowadzić wydawnictwo dziecięce WILGA, które funkcjonuje do dziś i jest jednym z największych tego typu w Polsce. Wydawałem książki dla dzieci przez pięć lat” - pisze Czarzasty na Facebooku.

Rozmawiałam kiedyś z Włodzimierzem Czarzastym o tym, co decyduje, że człowiek podnosi się i idzie dalej.

- Afera Rywina zrobiła mi dużo dobrego - stwierdził wtedy. - Bo wiem, co to znaczy być na dole. Takie zdarzenia w życiu człowieka uczą pokory, cierpliwości, czekania, uczą dystansu do siebie - wyliczał.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



Opowiadał mi wtedy, że o tym, jak człowiek odnajduje się poza polityką, jeśli wcześniej dość mocno w niej siedział, decyduje podejście do życia. On ma takie: jeśli straciłby pracę, to otworzyłby stragan z warzywami. Kupowałby te warzywa taniej, a na straganie sprzedawał z zyskiem. Jak trzeba, to od 3 rano. I bardzo dbałby o ten stragan, tak by na targowisku być w końcu najlepszym. Bo, jak powtarzał, żadna praca nie jest zła, trzeba się tylko przykładać.

- Najgorsi faceci to tacy, którzy jak przestają być ministrami, to następne pięć, sześć lat czekają, aż nimi zostaną ponownie - zauważył.

Konfliktowy charakter

Czarzasty przeczekał. Od zawsze, jak pisze, interesował się polityką, a lewicowe ideały towarzyszyły mu w codziennym życiu.

W 2012 roku wziął udział w wyborach na przewodniczącego wojewódzkich struktur SLD na Mazowszu i wygrał z Katarzyną Piekarską.

- Ma opinię człowieka politycznego sukcesu. Chociaż o sile partii decyduje także wynik wyborów samorządowych. Kiedy Czarzasty został szefem struktur na Mazowszu, mieliśmy siedmiu radnych w Sejmiku, teraz została sama - opowiadała Piekarska. - Jeśli chce, potrafi być czarujący, ale potrafi także pokazać miejsce w szeregu - dodała.

Czarzasty miał też w Sojuszu wrogów, głównie ludzi młodych.

- Włodek ma trudny, konfliktowy charakter. Bywa arogancki, wręcz chamski. Jak czegoś potrzebuje, jest „do rany przyłóż”, jak ktoś nie jest mu do niczego potrzebny, traktuje go z góry - mówi nam jeden z polityków byłego już Sojuszu. - Potrafi mieć swoje zdanie i go bronić. Czasami bywa szorstki, ale taka jest polityka, to nie jest miejsce dla ludzi rozmownych - dodaje nasz rozmówca.

Dobry organizator, operatywny działacz, pragmatyk, po-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Włodzimierz Czarzasty coraz częściej pojawia się publicznie w garniturze, a nie w żółtym lub niebieskim swetrze, ale też prowadził posiedzenia Sejmu jako wicemarszałek w stroju mniej formalnym, niż to zazwyczaj bywało

litycznie potrafi walczyć o swoje - taką ma opinię.

Był w sztabie wyborczym Magdaleny Ogórek, nie zgadzał się na kampanię prowadzoną tak, jak chciała Ogórek. Nie słuchała go, więc dał sobie z kampanią spokój.

W 2016 roku wystartował w wyborach na przewodniczącego SLD. W I turze głosowania wśród członków partii zajął pierwsze miejsce, w II turze, w której wzięli udział delegaci na kongres SLD, pokonał Jerzego Wenderlicha.

Był jednym z liderów Koalicji Europejskiej zawiązanej przez partie opozycyjne przed majowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku.

Trzech na lewicy

Przed październikowymi wyborami parlamentarnymi w tym samym roku w imieniu SLD zawiązał porozumienie z Robertem Biedroniem (prezsem partii Wiosna) i Adrianem Zandbergiem (jednym z liderów Lewicy Razem), funkcjonujące pod nazwą Lewica.

- Cóż, panów Czarzastego, Biedronia i Zandberga łączy to,

że przyznają się do tożsamości lewicowej i ta tożsamość jest w tarapatach, bo rozjechała jej się baza społeczna i rozumienie sensu lewicowości - mówił dr Jarosław Flis, politolog. I tłumaczył, że ta trójka mocno się różni. Robert Biedroń pełnił rolę katalizatora między Włodzimierzem Czarzastym a Adrianem Zandbergiem, który swego czasu nie szczędził cierpkich słów pod adresem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

- Wszyscy trzech chcą być przedstawicielami lewicy, łączy ich oprócz tego bezideowość i progresywny sposób myślenia. Zandberg jest najbardziej socjalny, Biedroń światopoglądowy, Czarzasty to pragmatyk - ocenił z kolei prof. Kazimierz Kik, politolog. - A co ich dzieli? Doświadczenie życiowe i polityczne. Oni są tak naprawdę z różnych światów - dodał prof. Kik.

I trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić.

Jednak w wyborach parlamentarnych w 2019 roku Czarzasty uzyskał mandat posła na Sejm IX kadencji, otrzymał w okręgu sosnowieckim 31 244 głosy. 12 listopada 2019 został

wybrany na wicemarszałka Sejmu IX kadencji. W 2021 roku kierowany przez niego Sojusz Lewicy Demokratycznej przekształcił się w Nową Lewicę, do której dołączyli działacze rozwiązanej Wiosny. Rok później Włodzimierz Czarzasty został jednym z dwóch, obok Roberta Biedronia, współprzewodniczących partii.

Cięty język

Podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości nie przebiegał w słowach, zresztą zawsze słynął z ciętego języka.

O byłym premierze Mateuszu Morawickim powiedział: „Facet po prostu w krótkich majtkach, od początku do końca”. O Przemysławie Czarńku: „Panie doktorze, bez nerwów i bez ekspresji mówię panu jasno: jeżeli pan ma zamiar zmieniać program polskich szkół pod swoje poglądy, poglądy homofobicznego świata, to po prostu obawiam się o przyszłość polskiej edukacji jeszcze bardziej, niż się obawiałem za czasów ludzi, którzy na przykład byli szefami Ligi Polskich Rodzin. To jest przerażające”.

Ale sytuację swojego środowiska politycznego też określał dosadnie. „Jesteśmy w tak głębokiej dupie, że dla każdego robota się znajdzie” - to o Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dla Grzegorza Napieralskiego, który był swego czasu kandydatem SLD na ministra finansów, również nie miał litości. „Grzesiu, widzisz tę ścianę? Wyobraź sobie, że wiszą na niej zdjęcia wszystkich ministrów finansów. Balcerowicz, Olechowski, Kołodko, Belka, Rostowski, jest też twój Wikiński. Teraz usiądź, zrób sobie drinka i powiedz, która twarz tu nie pasuje. Przecież ten facet skończył Wyższą Szkołę Inżynierską w Radomiu. Grzesiu, czy ciebie kompletnie porażało?” - stwierdził. W rozmowie z naszą gazetą, podczas kampanii prezydenckiej Bronisława Komorowskiego, przyznał: „Chciałbym, żeby wreszcie powiedział coś mądrego”.

Wice/marszałek

W wyborach 2023 roku Czarzasty dostał się do Sejmu. Wybrano go na wicemarszałka Sejmu X kadencji. W zawartej uprzednio umowie koalicyjnej między KO, Polską 2050, PSL i Nową Lewicą ustalono, że Włodzimierz Czarzasty w połowie kadencji ma zostać marszałkiem Sejmu.

Tyle polityka. Przyszły marszałek Sejmu niechętnie opowiada o swoim życiu prywatnym. Rzadko, nawet na partyjnych imprezach, pojawia się z żoną, Małgorzatą. Wiadomo, że ukończyła studia magisterskie i doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim, jest wiceprezeską zarządu wydawnictwa Muza, a także prezeską zarządu wydawnictwa OH BOOK!, które założyła ich córka, Iga Czarzasty, z wykształcenia humanistka.

W 2019 roku Włodzimierz Czarzasty doczekał się wnuczki Zoi.

- Bardzo fajnie jest być dziadkiem, powoli zakochuję się w tej roli - mówił w rozmowie z „Super Expressem”. - Mam cudowną wnuczkę: śpi i je, i jest super grzeczna. Wcale

nie jest drobniutka, jest fajną dziewczyną, najfajniejszą ze wszystkich! - opowiadał.

I dodał, że będzie dbał o to, by była wykształcona i szczęśliwa, ale nie chciałby, by ktoś poza samą Zoją decydował o jej przyszłości.

- Na pewno będę jej dużo czytał, dzięki temu nie będzie hejterką, tylko mądrą dziewczynką - mówił. Zdjęciem Zoi pochwalił się też na Twitterze.

Płotki o romansie

Co ciekawe, o Czarzastym przynajmniej raz plotkowano. Chodziło o rzekomy romans polityka z Anną Marią Żukowską, polityczką lewicy. Sprawę podniosła Monika Jaruzelska, córka Wojciecha Jaruzelskiego, która stwierdziła, że miejsce na liście zostało przyznane innej posłance, a nie jej, jedynie z powodów prywatnych relacji Anny Marii Żukowskiej i Włodzimierza Czarzastego.

- Wszyscy twierdzą, że to osobista decyzja Włodzimierza Czarzastego, bo bliższa jego sercu jest Anna Maria Żukowska. Mężczyźni w kryzysie wieku średniego robią różne rzeczy. Jak widać, każdy Kazimierz ma swoją Izabel - mówiła Jaruzelska w wywiadzie z „Dziennikiem Gazetą Prawną” i dodała, że nie chciała „tego tematu rozwijać, choćby ze względu na szacunek dla żony pana Czarzastego, kobiety mądrej, cieplej i z klasą”.

- Takie wypowiedzi ranią ludzi, ranią ich rodziny, nie będzie z mojej strony żadnej kontro odpowiedzi, element obrażania ludzi zawsze funkcjonował - skwitował Włodzimierz Czarzasty w rozmowie z wp.tv i powstrzymał się od dalszych komentarzy wobec tej „absurdalnej sugestii” z szacunku dla rodziny swojej, jak i rodziny Anny Marii Żukowskiej.

Czy Włodzimierz Czarzasty będzie dobrym marszałkiem Sejmu? Ma doświadczenie polityczne. Inteligencji i błyskotliwości też nikt mu nie odmówi. Dużo przeżył i niejedno już widział, więc pewnie niewiele rzeczy jest go w stanie zaskoczyć.

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia



W NUMERZE: Zakaz picia w sanatoriach?

Jadą podreperować zdrowie – w teorii. Niestety, nie brakuje kuracjuszy, którzy zamiast regenerować siły i korzystać z zabiegów, nadużywają alko-

holu. Już teraz są surowe regulaminy, ale niektórzy je obchodzą. Co dokładnie ma zmienić nowelizacja ustaw regulujących sprzedaż i spożywanie alkoholu w sanatoriach. Czego będzie dotyczył zakaz, kiedy wejdzie w życie, co się zmieni dla kuracjuszy?

ZA TYDZIEŃ:

- Padaczka: jak żyją pacjenci z tą chorobą? Czas przełamać stereotypy dotyczące tego schorzenia
- Tłuszcze w diecie. Czy smalec z gęsiny jest zdrowy?



FOT. 123RF

Rak płuca to groźny i podstępny przeciwnik. Jakie są jego objawy?

Monika Górska
monika.gorska@polskapress.pl

Rak płuca jest najczęściej występującym i jednym z najgorzej rokujących nowotworów złośliwych w Polsce. Rozwija się wolno, początkowo nie dając wyraźnych objawów. Zagraża nie tylko palaczom.

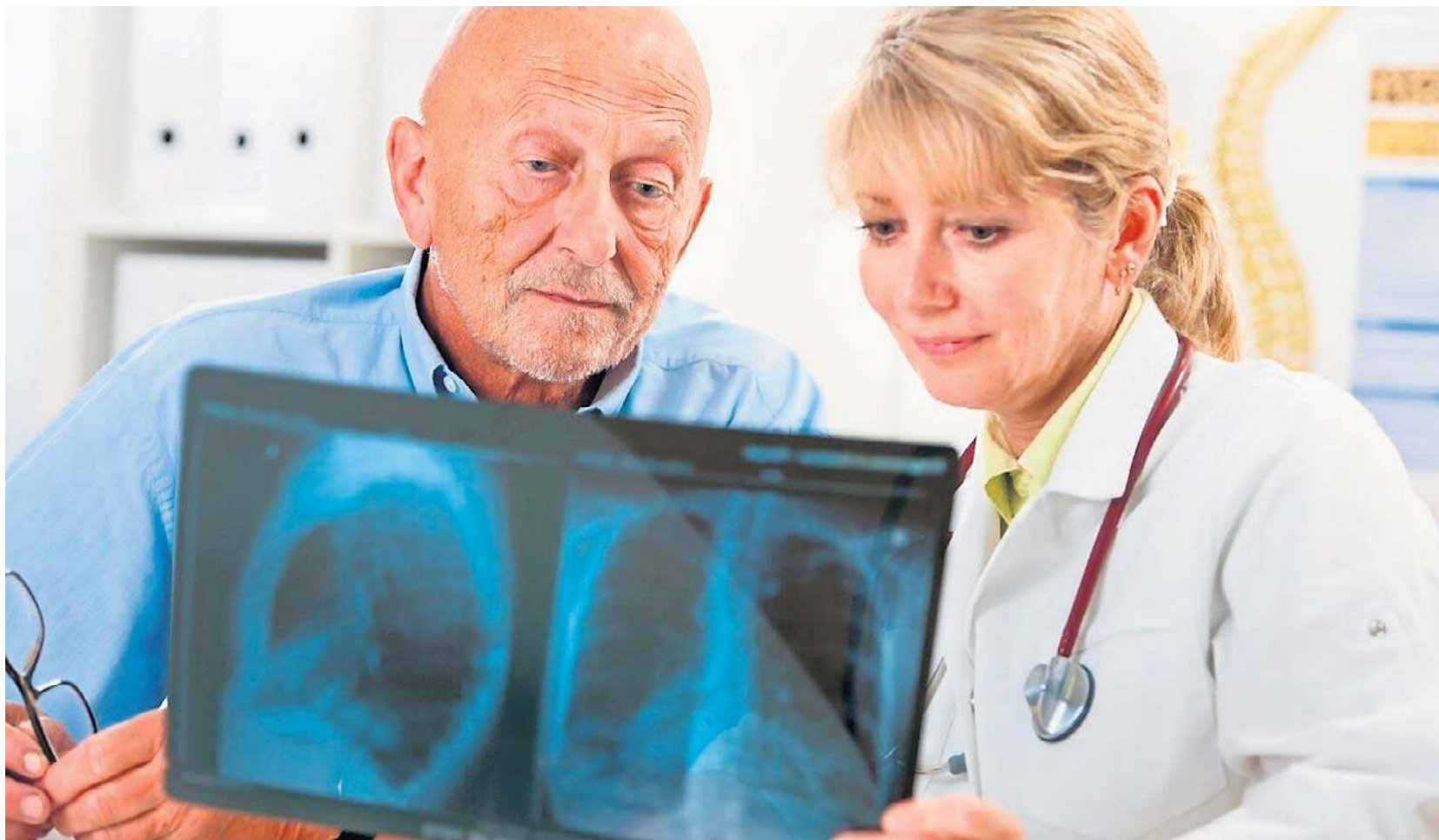
Ten nowotwór złośliwy najczęściej diagnozowany w Polsce u mężczyzn oraz drugi po nowotworach piersi u kobiet (wg danych Krajowego Rejestru Nowotworów za 2019 r. – nowszych liczb brak). Jego główną przyczyną jest palenie papierosów, a także biernie narażanie się na wdychanie dymu tytoniowego.

Do innych przyczyn raka płuca należą narażenie na substancje chemiczne, np. azbest, krzemionka, kontakt z pierwiastkami promieniotwórczymi (radon), predyspozycje genetyczne, zanieczyszczenie powietrza, wiek. Przyczyną raka płuca może być także zanieczyszczenie środowiska. Według badań ryzyko zachorowania na ten nowotwór jest znacznie większe w regionach zurbanizowanych i wysokoprzemysłowych.

Zdarza się, że rak płuca diagnozowany jest przypadkowo podczas leczenia nawracających epizodów zapalenia oskrzeli lub zapalenia płuc. Jeśli guz znajduje się w pobliżu dróg oddechowych, może powodować ich niedrożność, co z kolei przyczynia się do powstawania nawracających infekcji. Jeśli więc cierpisz na przewlekłe infekcje klatki piersiowej, koniecznie się przebadaj.

Pierwsze objawy raka płuca łatwo zbagatelizować

Rak płuca najczęściej rozwija się bezobjawowo. Pierwsze objawy nowotworu pojawiają się, gdy guz jest już tak duży, że uciska sąsiadujące tkanki lub na nie naciska. Zwykle wykrywany jest przypadkowo w badaniu rentgenowskim płuca lub



Rak płuca dotyczy nie tylko palaczy. To najczęściej występujący nowotwór złośliwy w Polsce

tomografii komputerowej wykonywanych z powodu nasilających się objawów takich jak kaszel, duszność czy podejrzenie zapalenia oskrzeli. W zaawansowanym stadium choroby mogą pojawić się już przerzuty, które najczęściej powstają w wątrobie, mózgu, nadnerczach i kościach.

Jakie objawy powinny zaniepokoić i skłonić do pilnego kontaktu z lekarzem?

● Utrata masy ciała jest jednym z pierwszych objawów każdego nowotworu, w tym raka płuca, jest niewyjaśniona utrata masy ciała. Szacuje się, że 40 proc. osób, u których zdiagnozowano raka, doświadczyło niewyjaśnionej utraty wagi. Dzieje się tak m.in. przez zmiany w układzie odpornościowym, zmiany hormonalne i metaboliczne, a także przez brak apetytu oraz trudności

z połykaniem. Jeśli w ostatnim czasie straciłeś kilka kilogramów na wadze bez żadnego wysiłku, a do tego palisz papierosy, warto, abyś skontaktował się z lekarzem.

● Chrypka może być niegroźnym objawem zwykłej infekcji górnych dróg oddechowych. Jednak, gdy chrypliwy głos i drapanie w gardle przez dłuższy czas (minimum 2-3 tygodnie) dokucza palaczowi, powinien on udać się na kontrolę do lekarza specjalisty.

Duszności i świszczący, „ciężki” oddech pojawiają się

Rak płuca zwykle diagnozowany jest zbyt późno, dlatego bardzo ważne jest reagowanie na wszystkie niepokojące symptomy

u większości palaczy i również mogą być wczesnymi objawami raka płuca. Rozrastający się guz może bowiem blokować światło oskrzeli. W przypadku duszności, które w miarę upływu czasu nasilają się, należy udać się na wizytę do lekarza pierwszego kontaktu lub pulmonologa.

● Uporczywy kaszel to jeden z najczęściej występujących objawów raka płuca. W momencie rozpoznania choroby występuje on u ok. 50 proc. pacjentów. Kaszel może być suchy lub mokry i może pojawiać się o każdej porze dnia. Wiele osób usprawiedliwia tę dolegliwość alergiami lub suchym powietrzem w okresie zimy. Tymczasem kaszel palacza może zwiastować poważną chorobę, w tym raka płuca. Nie należy więc go lekceważyć.

● Odkrztuszanie płwociny z krwią (krwiopłucie) jest bar-

dzo niepokojące i może sugerować raka. Występuje u około jednej piątej pacjentów z nowotworem płuca, czasami jako pierwszy objaw tej choroby. Krwiopłucie jest symptomem, który może bardzo szybko stać się poważny. Odkrztuszanie nawet 2 łyżeczek krwawej płwociny jest uważane za nagły przypadek medyczny.

● Ból w klatce piersiowej, plecach lub ramionach. Tego typu dolegliwość nasila się zwykle podczas kaszlu, śmiechu lub głębokiego oddychania. Większość osób z rakiem płuca nie odczuwa bólu ani innych objawów we wczesnych stadiach. Jest tak, ponieważ same płuca nie mają nerwów czuciowych.

Te znajdują się natomiast w otaczających je tkankach. Ból może wystąpić, gdy rak płuca zaatakuję ścianę klatki piersiowej, żebra, kręgi lub niektóre

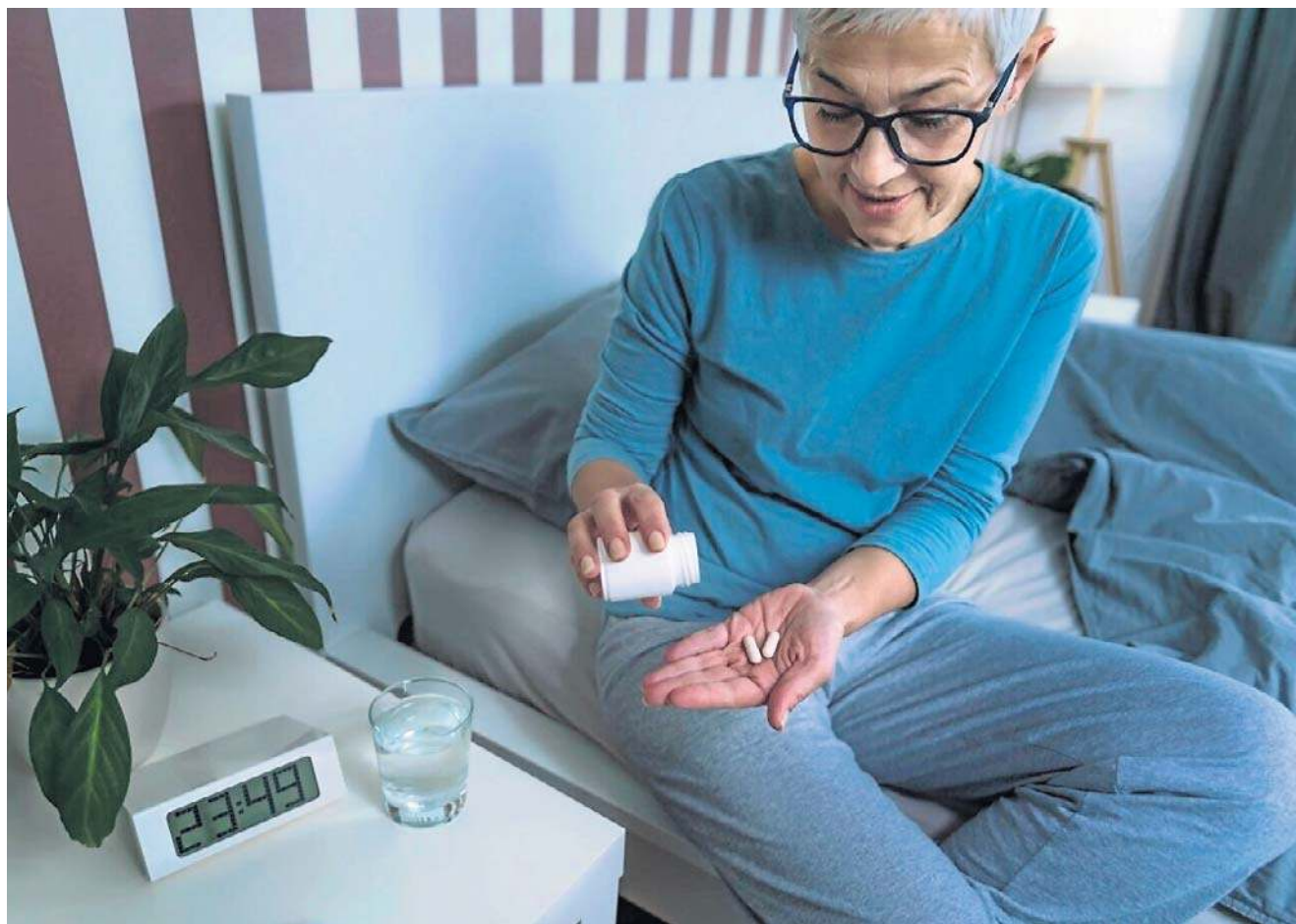
nerwy. Na przykład guz Pancosta, który tworzy się na samym szczycie płuc, często atakuje pobliskie tkanki, powodując ból ramion.

Leczenie i rokowania

Leczenie raka płuca polega przede wszystkim na operacyjnym wycięciu guza. Często jednak nowotwór ten wykrywany jest w zaawansowanym stadium, gdy całkowite usunięcie zmian nie jest już możliwe. W takim przypadku stosuje się radioterapię i chemioterapię.

Leczenie raka płuca nie daje zadowalających efektów, a śmiertelność jest bardzo duża (okres 5 lat od postawienia diagnozy przeżywa w Polsce tylko 14,4 proc. pacjentów), dlatego najważniejsza jest profilaktyka związana głównie z unikaniem dymu tytoniowego oraz innych czynników rakotwórczych.

Zażywasz melatoninę? Uwaga, może zwiększać ryzyko niewydolności serca



Amerykańscy specjaliści zalecają ostrożność w przyjmowaniu melatoniny

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Długotrwałe przyjmowanie suplementów melatoniny, często stosowanych w celu poprawy snu i łagodzenia bezsenności, może być niebezpieczne dla serca - twierdzą amerykańscy naukowcy.

Dokładnie - może wiązać się z wyższym ryzykiem rozwoju niewydolności serca, hospitalizacji z jej powodu oraz zgonu z jakiegokolwiek przyczyny - ogłoszono podczas konferencji American Heart Association w Nowym Orleanie.

Czym jest melatonina?

Melatonina jest hormonem odpowiedzialnym za regulację cyklu snu i czuwania, produkowanym przez szyszynkę. W nocy jej poziom naturalnie wzrasta, natomiast w ciągu dnia spada.

Osobom, które mają problemy z zasypianiem lub odczuwają dyskomfort związany ze zmianą stref czasowych, często poleca się suplementację melatoniną w postaci syntetycznych preparatów o takiej samej strukturze jak hormon

wytwarzany przez organizm. Można je kupić bez recepty jako leki lub suplementy diety, przy czym suplementy nie są ściśle kontrolowane, co może skutkować różnicami w ich składzie i dawkowaniu.

Naukowcy przeanalizowali dane medyczne ponad 130 tys. pacjentów z przewlekłą bezsennością. W badaniu porównano osoby stosujące melatoninę nieprzerwanie przez co najmniej rok z grupą, która jej nie używała. Z analizy wyłaczono chorych z istniejącą niewydolnością serca oraz osoby przyjmujące inne środki nasenne.

Melatonina a wydolność serca

Wyniki wskazały, że długotrwałe przyjmowanie melatoniny wiązało się z blisko 90-procentowym zwiększeniem ryzyka wystąpienia niewydolności

Wciąż brakuje solidnych danych dotyczących długotrwałego wpływu melatoniny na układ sercowo-naczyniowy

ności serca w porównaniu z osobami niestosującymi tego hormonu. Ponadto osoby suplementujące melatoninę miały prawie 3,5-krotnie wyższe ryzyko hospitalizacji z powodu niewydolności serca oraz niemal dwukrotnie większe ryzyko zgonu z jakiegokolwiek przyczyny w ciągu pięciu lat obserwacji.

- Preparaty z melatoniną mogą nie być tak nieszkodliwe, jak się powszechnie uważa. Jeśli nasze wyniki się potwierdzą, może to wpłynąć na zalecenia lekarzy dotyczące ich stosowania w celu na poprawę snu - powiedział dr Ekenedilchukwu Nnadi, główny autor badania z SUNY Downstate Health Sciences University w Nowym Jorku. Jak podkreślił, szczególnie zaskoczyło ich to, że podwyższone ryzyko pozostawało wyraźne nawet po uwzględnieniu wielu innych zmiennych, takich jak wiek pacjentów, współistniejące choroby czy stosowane terapie.

Naukowcy zaznaczyli również, że choć melatoninę powszechnie postrzega się jako naturalny i bezpieczny sposób na poprawę snu, wciąż brakuje solidnych danych dotyczących

jej długotrwałego wpływu na układ sercowo-naczyniowy. To właśnie ta luka w wiedzy skłoniła ich do przeprowadzenia badania, w którym skoncentrowali się na ryzyku niewydolności serca - jednym z najpoważniejszych problemów zdrowotnych związanych z krążeniem.

- Jestem zdziwiona, że lekarze tak łatwo przepisują pacjentom melatoninę i pozwalają na jej stosowanie przez ponad rok. (...) Nie powinno tak być bez wyraźnych wskazań - skomentowała zaprezentowane wyniki prof. Marie-Pierre St-Onge z Columbia University, która nie uczestniczyła w badaniu.

Badacze podkreślili, że przedstawione wyniki należy traktować z ostrożnością, ponieważ analiza opiera się na wczesnych danych i ma charakter obserwacyjny, więc nie dowodzi związku przyczynowego. Mimo tych ograniczeń autorzy zwracają uwagę, że uzyskane rezultaty są na tyle alarmujące, iż potrzebne są pilne, bardziej szczegółowe badania oceniające bezpieczeństwo stosowania melatoniny pod kątem zdrowia serca.



Już obecnie w wielu sanatoriach obowiązuje surowy regulamin, jednak pacjenci notorycznie go obchodzą

Koniec spożywania alkoholu w sanatoriach

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Szykują się zmiany w prawie. Już od 1 stycznia 2026 turnusy w polskich sanatoriach mogą się bardzo zmie-
nić: rząd chce wprowadzić całkowity zakaz sprzedaży alkoholu w sanatoriach.

Jeszcze w ostatnim kwartale 2025 r. pod obrady Sejmu mają wpłynąć trzy różne projekty nowelizacji ustaw o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Zgłosiły je Lewica, Polska 2025 i Ministerstwo Zdrowia.

Projekt ministerialny zakłada istotne zmiany dla kuracjuszy. Otóż, jeśli nowelizacja wejdzie w życie, od 1 stycznia 2026 r. na terenie zakładów leczniczych w całym kraju, także sanatoriów, będzie obowiązywał zakaz sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu.

Co to oznacza w praktyce?

To, że skończą się w sanatoriach wieczorne dancingi przy drinkach. W internecie znaleźć można wiele historii o piciu na turnusach, opowiadanych przez kuracjuszy i pracowników sanatoriów. Przeważają opinie negatywne. Owszem, najczęściej kuracja wypić, by się rozluźnić i zabawić wieczorem bez sprawiania kłopotów, ale wystarczy, że trafi się jedna czarna owca, by zepsuć turnus wielu osobom.

Pacjenci obchodzą regulamin

Do tej pory wszystko zależało od regulaminów sanatoriów i decyzji gmin, które wydawały zgodę na handel alkoholem na terenie zakładów leczniczych takich jak sanatoria. Regulaminy bywały bardzo różne. W jednych sanatoriach obowiązywał surowy zakaz spożywania alko-

holu, inne miały kawiarnie, w których można było kupić różnego rodzaju napoje wysokowe, i zachęcały kuracjuszy do ich nabywania oraz spożywania w czasie wieczornych zabaw. Bywało, że zakrapiane imprezy w sanatoriach niewiele różniły się od podobnych wieczorków na wakacjach all inclusive, zarówno w przypadku turnusów finansowanych przez NFZ, jak i prywatnych. Przypadki wykłuczenia pacjenta z turnusu za pijaństwo zdarzały się, ale rzadko.

Sami pacjenci też potrafili obchodzić sanatoryjne regulaminy i po prostu zaopatrywali się w alkohol w okolicznych sklepach, by spożywać go potem w zaciszu własnych pokoi w zakładzie leczniczym, lub chodzili na lampkę wina do knajp na mieście - kuracjusze nie są przecież ubezwłasnowolnieni i mogą opuszczać tereny sanatoriów wedle woli.

Jeśli nowe przepisy wejdą w życie, zakrapiane imprezki na terenie sanatoriów nie będą już możliwe, podobnie - przynajmniej w teorii - ścigane będzie popijanie w pokojach. Jednak nadal nic nie będzie stało na przeszkodzie, by po prostu wyjść na drinka poza sanatorium.

Ministerstwo Zdrowia raportuje, że jedną z przyczyn przygotowania projektu antyalkoholowych zmian w ustawach były liczne skargi, napływające do NFZ, na zakłócanie spokoju w czasie turnusów, spowodowane głośnymi i trwającymi do późnej nocy imprezami na terenie sanatoriów.

Zdrowy sen i porządek wypoczynku to jeden z ważnych elementów kuracji w sanatoriach i uzdrowiskach, a rozochoceni alkoholem uczestnicy dancingów pozbawiali go nie tylko siebie, ale też innych uczestników turnusu. Zmiany w przepisach mogą położyć kres tego rodzaju ekscesom, o ile zakaz sprzedaży i spożywania alkoholu na terenie sanatoriów będzie egzekwowany.

Poważne problemy pacjentów! Niektóre szpitale przesuwają planowane operacje

Anna Moyseowicz
anna.moyseowicz@polskapress.pl

Część szpitali ogranicza przyjęcia nowych pacjentów do programów lekowych i odkłada planowe operacje – wynika z ustaleń PAP. Zabiegi pilne i ratujące życie odbywają się bez zakłóceń.

Jak przekazał PAP rzecznik Naczelnej Rady Lekarskiej Jakub Kosikowski, do samorządu lekarskiego wpływają informacje o szpitalach, które przestają przyjmować nowych pacjentów.

W przypadku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie nieuregulowane przez NFZ zobowiązania z pierwszych dziewięciu miesięcy br. wynoszą 75,5 mln zł. Rzecznik placówki Alina Pospischil podała, że brak płatności i zapewnień co do ich wykonania ze strony NFZ zmusza szpital do przesuwania terminów zabiegów planowych na przyszły rok.

– Dyrekcja placówki zdecydowała o ograniczeniu planowych zabiegów operacyjnych i wstrzymaniu ich wykonywania w godzinach popołudniowych. Tzw. zabiegi „ostre” i ratujące życie odbywają się bez zmian – przekazała Pospischil.

Dodała, że szpital został zmuszony do ograniczenia zapisów do programu lekowego RDTL (ratunkowy dostęp do technologii lekowych), a brak terminowych rozliczeń negatywnie wpływa też na płynność finansową szpitala, „powodując opóźnienia w regulowaniu zobowiązań wobec kontrahentów dostarczających leki, materiały medyczne i usługi niezbędne do zapewnienia ciągłości leczenia pacjentów”.

Z problemem przesuwania planowych zabiegów zmagają się też rzeszowski Szpital Miejski im. Jana Pawła II. Jak poinformował PAP dyrektor szpitala Grzegorz Materna, w związku z nadwykonaniami świadczeń ponad limity zawarte w umowie z NFZ na chwilę obecną zostały ograniczone przyjęcia pacjentów na planowe świadczenia. Terminy na planowe zabiegi przesuwane są o około cztery miesiące. – Aktualnie terminy na planowe zabiegi endoprotezoplastyki stawu biodrowego lub kolanowego wyznaczane są na kwiecień 2027 r. – mówi.

Wartość niezapłaconych przez NFZ na rzecz tego szpitala nadwykonań za ten rok wynosi ponad 9,6 mln zł. Z kolei wykonanie rzykańtu PSZ za ten sam okres przekroczyło wartość z kontraktowaną o ponad 1,7 mln zł. – Obecnie nie ma możliwości włączenia nowych pacjentów do programów lekowych na rok 2025 – dodał dyrektor Materna.

Realizację programów lekowych w zakresie włączania nowych pacjentów do programów ograniczył także Kliniczny Szpital Wojewódzki im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie.

Jarosław Szyszka, dyrektor ds. medycznych Opolskiego Centrum Rehabilitacji w Korfanowie, w rozmowie z PAP zauważył, że ograniczenia finansowe ze strony NFZ w znacznym stopniu zmniejszają liczbę pacjentów, którym można wszczepić nowe endoprotezy stawów.

– Popyt na nasze usługi jest ogromny, a w kolejce na wszczepienie endoprotezy czeka się około pięciu lat. W tej chwili robimy 900 endoprotez i około 100 zabiegów rewizji, czyli poprawiania operacji wykonanych przez szpitale w różnych częściach kraju. Możemy zwiększyć liczbę wykonywanych operacji do tysiąca, ale NFZ nie daje gwarancji zapłaty – wskazał.

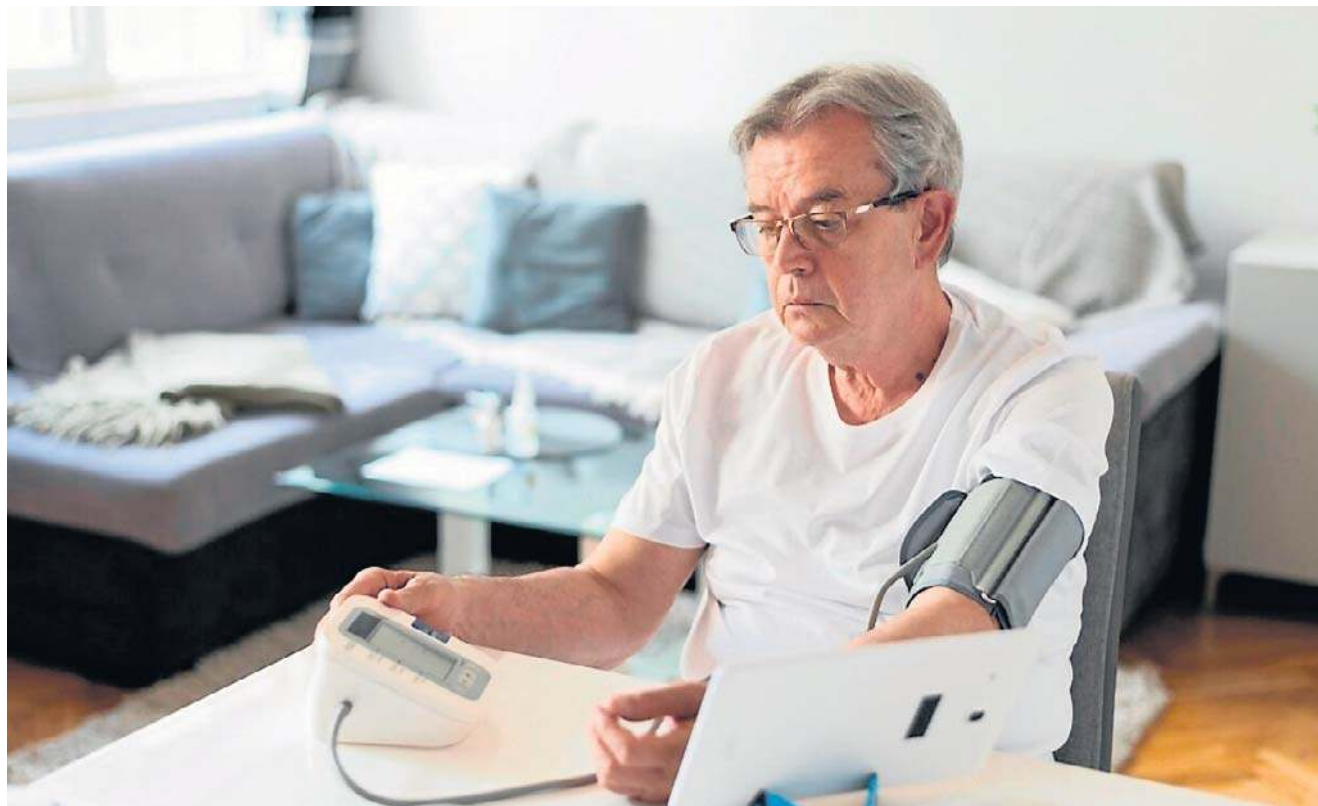
Marcin Misiewicz, prezes Krapkowickiego Centrum Zdrowia podkreśla, że jego szpital stara się zapewnić opiekę wszystkim pacjentom, choć wiąże się to z rosnącym zadłużeniem. – Prowadzimy domowe leczenie żywieniowe dojelitowe i pozajelitowe. Za czwarty kwartał NFZ nie płaci już za nadwykonania. Od początku roku nie mamy zapłaty za nadwykonania w ZOL-u. To oczywiście generuje problemy finansowe dla szpitala, jednak trudno odmówić opieki osobom potrzebującym długoterminowego wsparcia – uważa.

Rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze Sylwia Malcher-Nowak poinformowała PAP, że szpital nie planuje zamykania lub zawieszania pracy oddziałów. Zapadła jednak decyzja o przesuwaniu pacjentów planowych na późniejsze terminy.

W Wielospecjalistycznym Szpitalu Miejskim im. Józefa Strusia w Poznaniu część planowych zabiegów została przesunięta na późniejszy termin. Rzeczniczka placówki Zuzanna Pankros przekazała PAP, że wynika to z konieczności dostosowania się do limitów finansowych określonych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Wielkopolskie Centrum Onkologii w Poznaniu nie planuje żadnych przesunięć terminów planowych zabiegów. Rzeczniczka WCO, Nicole Młodziejewska, przekazała, że wszystkie procedury odbywają się zgodnie z ustalonym harmonogramem, a pacjenci są przyjmowani w zaplanowanych terminach. Także Ginekologiczno-Położniczy Szpital Kliniczny im. H. Święcickiego w Poznaniu poinformował, że wszystkie świadczenia udzielane są na bieżąco, zgodnie z planem.

Wahania ciśnienia przyczyną demencji? Mózg cierpi, gdy ciśnienie ciągle skacze



Badania naukowe dowodzą, że stabilizacja ciśnienia krwi może zapobiec rozwojowi demencji

Monika Górska
monika.gorska@polskapress.pl

Szybkie wahania ciśnienia krwi mogą prowadzić do wczesnych symptomów degeneracji mózgu u osób starszych, mimo iż ogólne ciśnienie pozostaje dobrze kontrolowane i jest w normie.

Badania przeprowadzone przez naukowców z University of Southern California wskazują na związek między zmiennością ciśnienia krwi a uszkodzeniem mózgu. „Dynamiczna niestabilność” ciśnienia krwi, obserwowana w krótkich odstępach czasu, jest powiązana z utratą tkanki mózgowej w obszarach odpowiedzialnych za pamięć i funkcje poznawcze.

Profesor gerontologii i medycyny w USC Leonard Davis School, starszy autor badania Daniel Nation zauważył, że nawet przy prawidłowym średnim ciśnieniu krwi zmienność między uderzeniami serca może obciążać mózg.

– Te wahania z chwili na chwilę wydają się związane z tymi samymi rodzajami zmian w mózgu, które obserwujemy we wczesnej neurodegeneracji – powiedział Daniel Nation.

To nowe podejście pokazuje, że różnice między uderzeniami serca mogą być równie istotne jak ogólne wartości ciśnienia. Chociaż od lat wiemy, że wysokie ciśnienie krwi zwiększa ry-

zyko demencji, najnowsze badania skupiają się na nowym, cichym zagrożeniu: zmienności ciśnienia krwi. Dowody sugerują, że to właśnie gwałtowne wahania – gdy ciśnienie wzrasta i spada w krótkim czasie – mogą obciążać małe naczynia krwionośne w mózgu i upośledzać stały przepływ krwi. To odkrycie zmienia podejście do profilaktyki demencji.

Zmienność ciśnienia krwi, jak mówi Daniel Nation, „nie jest statyczna, stale dostosowuje się do potrzeb organizmu”. Jednak w miarę starzenia się ta regulacja może być mniej dokładna, co prowadzi do przedwczesnego starzenia naczyń krwionośnych i potencjalnego uszkodzenia mózgu. Te nadmierne wahania mogą zmniejszać zdolność naczyni do dostarczania stałego przepływu krwi, obciążając małe naczynia w mózgu.

Badanie wykorzystało średnią rzeczywistą zmienność oraz wskaźnik sztywności tętnic do oceny „dynamicznej niestabilności ciśnienia krwi”. Badanie obejmowało 105 osób, których zmienność ciśnienia była monitorowana w krótkich odstępach, co dostarczyło nowych wglądów w sposób, w jaki ciśnienie krwi może wpływać na zdrowie mózgu.

Badanie wykazało, że osoby z wysokim stopniem zmienności ciśnienia krwi i sztywności tętnic mają mniejszą objętość hipokampa i kory śródwęchowej,

kluczowych obszarów mózgu odpowiedzialnych za uczenie się i pamięć. Co więcej, te same osoby miały wyższe poziomy neurofilamentów lekkich (NFL), co wskazuje na uszkodzenie komórek nerwowych.

To sugeruje, że zmienność ciśnienia krwi może być kluczowym czynnikiem ryzyka dla zdrowia mózgu, niezależnie

WARTO WIEDZIEĆ

Przepis na prawidłowe ciśnienie krwi

Na utrzymywanie ciśnienia na właściwym poziomie znaczący wpływ ma przede wszystkim styl życia oraz aktywność fizyczna. – Stosując szeroką gamę ćwiczeń lub czynności, takich jak ćwiczenia cardio, rozciągające, związane z postawą ciała, a także wymagające zaangażowania psychicznego, emocjonalnego i dotyczące duchowości, można naprawić osiągnąć wiele korzyści dla ciała. Obejmuje to zmniejszenie stresu, większą jasność umysłu, lepszy wskaźnik masy ciała, niższy poziom cholesterolu, lepszą tolerancję glukozy i utrzymanie ciśnienia krwi na prawidłowym poziomie – zaznacza kardiolog, dr Rigved V. Tadvalkar.

od ogólnych wartości. Zmiany te były bardziej widoczne po lewej stronie mózgu, co potwierdza wcześniejsze badania o większej podatności lewej półkuli na uszkodzenia.

Dzięki tej nowej wiedzy możliwe będzie opracowanie nowych strategii zapobiegania chorobom neurodegeneracyjnym, takim jak różne rodzaje demencji. – Tradycyjnie koncentrowaliśmy się na obniżaniu średnich wartości ciśnienia krwi. Jednak to badanie sugeruje, że powinniśmy również zwracać uwagę na to, jak stabilne jest ciśnienie krwi w danej chwili. Zmniejszenie tych wahań może pomóc chronić mózg, nawet u osób, których średnie odczyty wyglądają dobrze – powiedział Trevor Lohman, adiunkt neurologii i geriatrici na Uniwersytecie Południowej Kalifornii oraz pierwszy autor badania.

Możliwe interwencje obejmują zmiany w stylu życia, takie jak regularne ćwiczenia, odpowiednie zarządzanie stresem oraz dostosowanie godzin przyjmowania leków, co może przyczynić się do spowolnienia starzenia się mózgu i zmniejszenia ryzyka demencji.

– Nasze wyniki podkreślają, jak ściśle powiązane są serce i mózg. Utrzymanie stałego, prawidłowego przepływu krwi może być jednym z najlepszych sposobów wspierania zdrowia mózgu w miarę starzenia się – zaznaczył Lohman.

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

OSZUSTWA NA NFZ

„Zwrot kosztów za leki”, kliknij przycisk „Przejdź do weryfikacji”. Kliknąć?

Na portalu X pojawiło się oficjalne ostrzeżenie przed nowym sposobem wyłudzenia danych. Oszuści rozsyłają wiadomości e-mail stylizowane na korespondencję z Narodowego Funduszu Zdrowia. Informują o „zwrocie kosztów za leki” i proszą o kliknięcie przycisku „Przejdź do weryfikacji”, który prowadzi do fałszywej strony internetowej. Celem takich działań jest pozyskanie danych osobowych lub danych bankowych.

Co na to Narodowy Fundusz Zdrowia?

Narodowy Fundusz Zdrowia przypomina, że nie prowadzi żadnych zwrotów pieniędzy bezpośrednio do pacjentów.

NFZ rozlicza refundację za leki wyłącznie z aptekami. Nie daj się nabrać wyłudaczom (co najmniej Twoich wrażliwych danych). Proszę o RT i poinformowanie znajomych – ostrzega Dariusz Dziełak, dyrektor Biura Partnerstwa Publicznego i Innowacji w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Trzeba wiedzieć, że NFZ nie wysyła e-maili dotyczących zwrotów pieniędzy, nie prosi o logowanie do bankowości elektronicznej ani o podawanie danych osobowych.

Jeśli otrzymasz taką wiadomość, nie klikaj w żadne linki ani przyciski, nie odpowiadaj – po prostu od razu ją usuń.

Specjaliści do spraw bezpieczeństwa radzą, by zawsze sprawdzać adres nadawcy wiadomości i nie ufać linkom w e-mailach, nawet jeśli wyglądają wiarygodnie.

NFZ wszelkie oficjalne komunikaty publikuje wyłącznie na swojej stronie internetowej oraz w zweryfikowanych kanałach w mediach społecznościowych.

Jak chronić się przed oszustami w sieci?

Coraz więcej spraw załatwiamy on line, dlatego warto pamiętać o podstawach cyberhigieny. Przede

wszystkim należy używać mocnych, unikalnych haseł – najlepiej długich zdań trudnych do odgadnięcia.

Warto włączyć weryfikację dwuetapową (2FA), która chroni konto nawet w razie utraty hasła.

Warto też zadbać o aktualne oprogramowanie antywirusowe i regularne aktualizacje systemu oraz aplikacji – to usuwa luki wykorzystywane przez cyberprzestępców.

Poza tym koniecznie trzeba kierować się zasadą ograniczonego zaufania: nie klikać w żadne podejrzane linki, nie udostępniać danych ani loginów.

Należy też dbać o swoją prywatność. Warto ograni-

czyć widoczność profili, korzystać tylko z szyfrowanych komunikatorów i unikać logowania przez publiczne Wi-Fi.

Jak odróżnić prawdziwą e-receptę od fałszywej?

Ostrożność ponad wszystko – ta podstawowa zasada powinna przyswiecać nam za każdym razem, kiedy otrzymujemy wiadomości mailowe i SMS-owe z nieznanego lub podejrzanego źródła, nawet jeżeli chodzi o e-receptę. Nasze podejrzenia powinny wzbudzić link do kliknięcia w treści komunikatu oraz e-mail lub SMS wtedy, kiedy nie kontaktowaliśmy się ostatnio z lekarzem.

Prawdziwą e-receptę można otrzymać jako SMS

z 4-cyfrowym kodem dostępu lub/i e-mail z załączoną w PDF-ie informacją o e-recepcie albo powiadomienie czy kod w aplikacji mojeIKP, lub wydruk informacji.

Warto pamiętać, że w adresie e-maila nadawcy musi być domena gov.pl, a SMS przychodzi z aplikacji e-zdrowie.

I – ważne – w tych wiadomościach nie ma żadnych linków. Nigdzie nie trzeba klikać.

Jeżeli już dostaniemy e-mail lub SMS, należy zgłosić to do CERT Polska.

Można to zrobić za pomocą specjalnego formularza, wysyłając e-mail na adres cert@cert.pl lub SMS-em na numer 799 448 084 (należy przekazać całą wiadomość w oryginalnej formie – nie wycinać linku czy fragmentów).

Ocet z pigwy dla zdrowia i urody

Monika Górska
monika.gorska@polskapress.pl

Jednym z mniej znanych jest ocet z pigwy, który poprawi odporność, trawienie, a nawet odmłodzi organizm. Sprawi, że będą one mocne i lśniące.

Pigwa pospolita (Cydonia oblonga), nazywana też polską cytryną, to niewielkie drzewo, które owocuje w październiku. Jego duże, żółte owoce przypominają jabłka lub pękate gruszki, ale są twarde i kwaśne. Pigwa mylona jest z pigwowcem japońskim (Chaenomeles japonica), który jest niewielkim krzewem o małych, okrągłych owocach. Jednak mają one nie tylko podobne nazwy, ale też zbliżony smak, zapach i właściwości owoców.

Bogata w witaminy i mikroelementy

Pigwa zawiera duże ilości witaminy C, a także witaminę A i z grupy B (B1, B6) oraz składniki mineralne takie jak magnez, potas, żelazo, miedź, wapń, sód, fosfor i cynk.

Owoce pigwy nie nadają się do jedzenia na surowo, są za to stosowane do przyrządzania różnych przetworów takich jak sok, syrop, dżem, nalewka czy ocet z pigwy. Można je też dodawać do herbaty podobnie jak cytrynę. Ocet z pigwy dzięki swoim prozdrowotnym właściwościom usprawnia trawienie, przywraca naturalne pH żołądka, dzięki czemu zapo-



W czasie fermentacji na occie z pigwy wytwarza się specyficzny kożuch lub grzybek podobnie jak na kombuchy. To tzw. matka octowa.

biega nadkwasocie i zgadze, zwalcza niestrawność.

Witamina C w nim zawarta to silny antyoksydant, dzięki temu ocet z pigwy pomaga neutralizować wolne rodniki odpowiedzialne za uszkodzenia komórek. Napój odmładza i wpływa na młodszy wygląd skóry, włosów i paznokci. Regularne spożywanie octu po-

prawia również samopoczucie i pomaga zachować dobry nastrój.

Ocet z pigwy jest bogaty w witaminę C, która naturalnie wspiera odporność, wspomaga układ immunologiczny w walce z objawami przeziębienia, grypy czy COVID-19. Witamina C jest także silnym antyoksydantem, który neu-

tralizuje szkodliwe działanie wolnych rodników. Dzięki temu wspomaga także regenerację komórek i zapobiega ich niszczeniu. Poprawia wygląd skóry i opóźnia procesy starzenia.

Zawarte w occie z pigwy witaminy pomagają w rekonwalescencji po chorobie, odżywiają i regenerują organizm.

Ocet z pigwy przywraca też naturalne pH żołądka, a także regeneruje i oczyszcza wątrobę. Dzięki temu składniki odżywcze są lepiej wchłaniane w przewodzie pokarmowym. Odpowiednio odżywiony organizm jest również bardziej odporny na szkodliwy wpływ patogenów. Zawiera też bakterie probiotyczne, które wzbogacają florę bakteryjną jelit i także wspomagają trawienie oraz odporność.

Świetnie sprawdzi się więc szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Jak działa i jak go stosować?

Ocet z pigwy na włosy możesz stosować w formie płukanki, szczególnie do włosów farbowanych, pozbawionych blasku i zniszczonych. Odżywi on włosy, wygładzi je i doda blasku, pielęgnuje i podkreśla także ich kolor. Stosuj regularnie płukankę z octu z pigwy rozcieńczonego z wodą w proporcji 1 łyżka octu na 1 litr wody, a twoje włosy będą lśnić jak tafla wody. Uważaj jednak, aby nie przesadzić z ilością octu, bo zbyt duża może doprowadzić do przesuszenia włosów.

Możesz go zastosować też jako wcierkę do skóry głowy. Naturalny kosmetyk przywróci odpowiedni poziom pH skóry głowy i dzięki temu pomoże też wyleczyć łupież oraz zmniejszy przetłuszczanie się włosów i swędzenie skóry głowy. Płukankę i wcierkę stosuj 1 raz w tygodniu. Efekty będą widoczne po kilku tygodniach regularnego używania.

PRZEPIS NA OCET

Składniki: ok. 1 kg pigwy, 100-150 gramów cukru (lub miodu), 1 litr przegotowanej i ostudzonej wody, matka octowa lub kilka łyżek octu owocowego domowej roboty, np. jabłkowego.

Pigwę umyj, usuń gniazda nasienne i pokrój owoce na kawałki.

Włóż pokrojone owoce do szklanego dużego słoja i zalej wodą tak, aby były całkowicie zakryte. Dodaj cukier lub miód, a także matkę octową lub kilka łyżek octu owocowego.

Przykryj naczynie gazą lub cienką bawełnianą ściereczką, aby zawartość słoja miała dostęp powietrza i umieść naczynie w ciemnym, ciepłym miejscu.

Codziennie wymieszaj zawartość. W ten sposób nie dopuścisz do tworzenia się pleśni na powierzchni.

Proces fermentacji trwa około 4-6 tygodni. Po tym czasie przefiltruj płyn przez gazę i rozlej do butelek.

Szczelnie zakorkuj i przechowuj w chłodnym miejscu. Ocet się nie psuje, a nawet im dłużej jest przechowywany, tym jest lepszy.

Pij 1-2 łyżki dziennie rozcieńczone w szklance wody.

Kosmici po liftingu według Stevena Spielberga

Mariusz Grabowski
Kultura

15 listopada 1977 r. miała miejsce premiera „Bliskich spotkań trzeciego stopnia” - filmu Stevena Spielberga, człowieka, który popkulturę zabrał ponownie w kosmos.

Okazało się, że gwiazdny anturaż - po latach zapomnienia - jest na tyle atrakcyjny dla widza, że warto zainwestować weń 20 mln dolarów - pod koniec lat 70. sumy dość niebagatelnej. Przykładowo „Gwiezdne wojny” George’a Lucasa, które miały premierę w maju 1977 r., kosztowały połowę mniej.

Z powrotem do kina

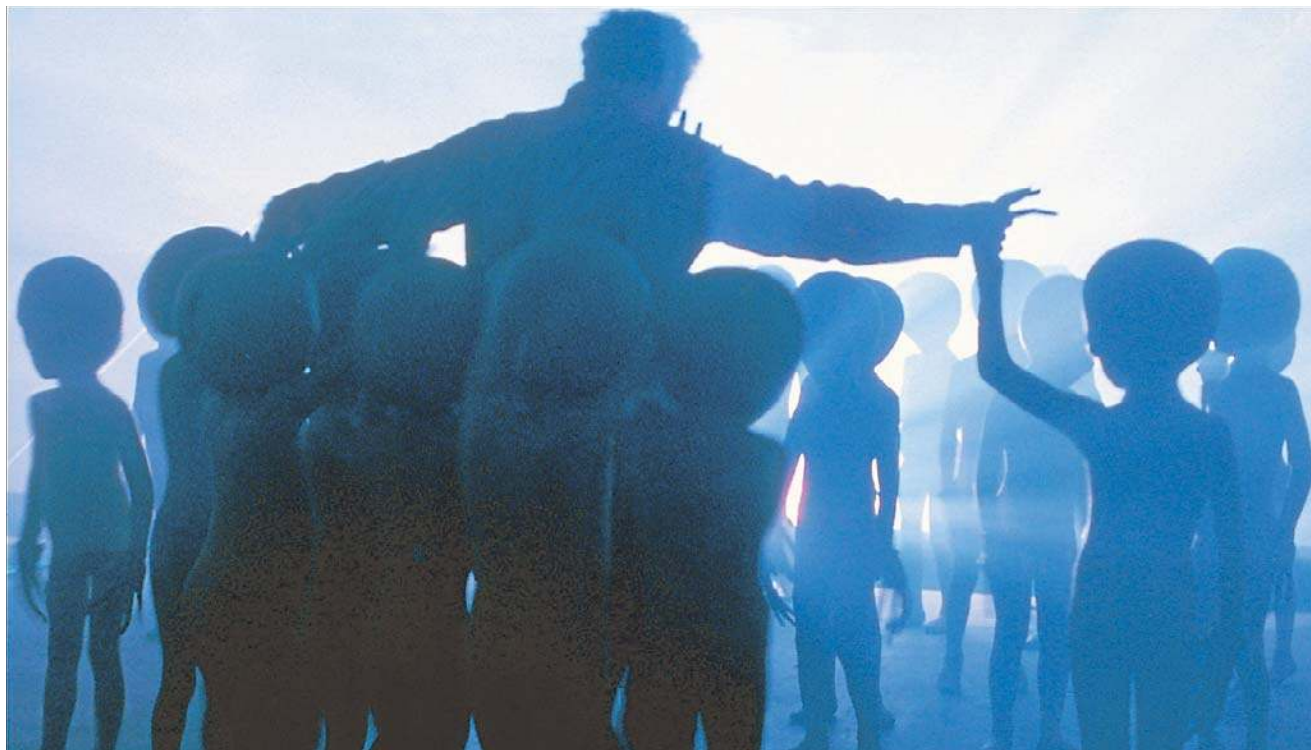
Jerzy Płazewski, nestor polskiej krytyki filmowej, a poza tym pionier analiz nad kinem s.f. nazwał „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” mianem „Kina Nowej Przygody”. Termin szybko stał się kluczem określającym reżyserskie wycieczki końca lat 70. w stronę filmowego wszechświata. A które skutkowały powstaniem wysokobudżetowych widowisk przeznaczonych dla szerokiej publiki.

Jakie cechy miało „Kino Nowej Przygody”? Dynamikę, przygodowość, lekkość, elementy humorystyczne, stosowną scenografię, w której nieodłącznym elementem był kosmita. Zwykle życzliwy, jak w „E.T.”, albo wręcz przeciwnie, jak w „Terminatorze”. Co ważne - takie kino nastawione było na komercję, stąd w ramach nurtu chętnie tworzone nawiązania i sequele, a produkcji filmowej towarzyszyła sprzedaż gadżetów i zabawek.

„Geneza Kina Nowej Przygody - dowodzi w tym duchu Jerzy Szyłak, filmoznawca - wiąże się z dążeniem producentów do tworzenia takich filmów, które sprawiłyby, że widzowie chętnie wydawaliby pieniądze na wizytę w kinie, pomimo rosnącej popularności telewizji (...) Twórcy tego typu widowisk twierdzili też, że kieruje nimi nostalgia za dawnym kinem i chęć tworzenia takich produkcji, jakie sami dawniej z przyjemnością oglądali”.

Wabienie widza

To ostatnie, czyli kinowa nostalgia, jest w przypadku Stevena Spielberga dość istotne. Urodzony w 1946 r. wychował się - jak sam twierdzi w wywiadach - na fantastyczno-nauko-



„Bliskie spotkania trzeciego stopnia” były pierwsze, ale to „Gwiezdne wojny” zdobyły większą popularność. Tym niemniej to film Spielberga zmienił kino SF raz na zawsze

wej klasyce lat 50. i 60.: „Wojnie światów”, „Dniu, w którym zatrzymała się Ziemia”, „Inwazji porywaczy ciał”, czy wreszcie „Planie 9 z kosmosu”, słusznie uznanym za najgorszy film w historii amerykańskiej s.f.

Można zrozumieć Spielbergowy sentyment do tamtych ramot, których przesłanie osadzone było w klimacie zimnej wojny, zaś od strony wizualnej przypominały paradokumentalne propagandówki. „Wojna światów”, nagrodzona - jak na ironię - Oscarem za efekty specjalne, ma w sobie tyleż sensacyjności co nudy, a „Inwazja porywaczy ciał”, która aż kusytułem, skupia się jedynie na budowaniu u oglądających paranoicznego klimatu. O „Planie 9 z kosmosu” lepiej zamilczeć.

Powrót do tematyki kosmicznej w zamyśle Spielberga i Lucasa miał być czymś zupełnie innym. Szyłak pisze: „miał zadziwić i zainteresować widza atrakcyjnymi plenerami, obfitością efektów specjalnych i zaskakującymi pomysłami inscenizacyjnymi (...) z wieloma zwrotami i ciekawymi wydarzeniami. W tak intensywnie prowadzoną fabułę twórcy wplatali dowcipne wypowiedzi i sceny komiczne” (tekst „Kino Nowej Przygody. Jego cechy i granice” z 2011 r.).

Kierunek: kosmos

O ile w „Gwiezdnym wojnach” dowcipnisiów nie brakuje, to „Bliskie spotkania trze-

ciego stopnia” są pod tym względem stonowane. Główny bohater - pracujący w elektrowni Roy Neary - ma za zadanie zbadać przyczyny zakłóceń energetycznych na znacznym obszarze stanu Indiana. Gdy pojawia się na miejscu, jego furgonetka zostaje nagle oświetlona intensywnym światłem i wpada w turbulencję. Takie oko w oko z kosmitami raczej nie skłania do dowcipkowania.

Od tego momentu celem egzystencji Roya jest pogoń za obcymi. Co więcej, jest głęboko przekonany, że spotkanie z obcą formą życia dojdzie u stóp góry Devils Tower, znajdującej się w Hrabstwie Crook w stanie Wyoming. Dodatkowo w sprawę miesza się armia, która także chce uczestniczyć w spotkaniu z kosmitami. W finale dochodzi do spotkania z obcą cywilizacją. Na tyle udanego, że Roy wsiada na statek przybyszów i uszczęśliwiony wylatuje w ich towarzystwie w gwiazdy.

Naiwne? Zapewne, ale fabuła odgrywała w tym filmie znacznie mniejszą rolę niż wizualność, za którą „Bliskie spotkania” dostały Oscara. Faktycznie, zdjęcia autorstwa Vilmosa Zsigmonda, ukazujące pulsujący światłem i muzyką statek Obcych robiły piorunujące wrażenie.

Profesor od UFO

W przeciwieństwie do innych twórców, Spielberg miał

na tyle rozsądku, że w filmie ani razu nie widzimy kosmitów. Ich rozświetlony statek wystarczył oglądającym do uruchomienia wyobraźni. Zresztą, jak twierdził później w wywiadach, chciał oddać na ekranie własną wizję tego, jak „naprawdę mogłoby wyglądać nasz pierwszy kontakt z inną cywilizacją”.

Konsultantem „Bliskich spotkań” był prof. Josef Allen Hynek, astronom a z zamiłowania ufolog, doradca US Army w kwestiach kontaktów z kosmitami. W sferach naukowych Hynek traktowany był z przyziębieniem oka, ale jego nazwisko dodawało filmowi stosownej powagi. Pojawił się zresztą na ekranie w końcowych scenach.

Za wojskowe pieniądze Hynek, przez blisko dwie dekady, realizował tzw. Project Blue Book, który dotyczył wyłącznie obserwacji Niezidentyfikowanych Obiektów Latających. W jego ramach oficjalnie przebadano 12 tys. 618 przypadków UFO. Można sobie wyobrazić, że dla Spielberga był prawdziwym autorytetem w kwestiach pozaziemskich cywilizacji, a ich nocne pogaduchy o kosmitach musiały być nad wyraz ekscytujące.

Jak go nazwiemy?

Przejdźmy do kwestii nomenklatury. Gdy już „Bliskie spotkania” święciły ekranowe triumfy, wśród fanów rozgorzała dyskusja nad tytu-

łem. Chociaż w samym filmie nigdy nie pojawia się wytłumaczenie tytułu, nietrudno odgadnąć, że „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” to bezpośredni kontakt z obcą formą życia. Sformułowanie pochodzi wprost od wspomnianego wyżej Josefa Allena Hynka, który stosował je w swoich książkach.

„Mniej bliskie” są zatem spotkania drugiego i pierwszego stopnia: spotkanie drugiego stopnia to odkrycie dowodów potwierdzających wizytę obcych form życia na Ziemi, a spotkanie pierwszego stopnia to jedynie zobaczenie UFO.

Logicznie więc tytuł jest sprzeczny - podnoszono w licznych sporach na temat filmu. Owładnięty paranoją na temat ufoludków Roy Neary powinien być bohaterem inaczej zatytułowanej fabuły. W 1980 r. Spielberg wyznał w rozmowie z dziennikarzami „The Magazine of Fantasy & Science Fiction”, że początkowo film miał mieć tytuł „The Visit”, ale nie spodobał się gościom wykładającym pieniądze, czyli szefom Columbia Pictures. Był - jak argumentowali - zbyt „pospolity”, za mało pozbawiony „elementu tajemniczości”.

A co z rodziną?

Sięgnijmy do kolejnego wywiadu Spielberga, w którym odnosi się do innego zarzutu: zakończenia filmu i beztro-

skiego opuszczenia Ziemi przez Roya Neary’ego. W 2005 r. reżyser dla „Cinema Confidential” mówił tak: „Wiem, że »Bliskie spotkania« opowiadały o facecie, którego nienasycona ciekawość, rozwijająca się obsesja i rodzaj psychicznej implantacji odciągnęły od rodziny, i który, tylko raz się obejrzawszy, wszedł na statek-matkę. To było zanim miałem dzieci. To był 1977 rok. Więc napisałem to beztrudno. Dzisiaj nigdy nie pozwoliłbym facetowi zostawić rodziny i iść na statek”.

Zarzut o nie dość proro-dzinne zachowanie głównego bohatera wydaje się dziś co najmniej zabawny. Po „Obcym - 8. pasażerze Nostromo”, „Ukrytym wymiarze”, „Ciemnej stronie Księżyca”, w których krwawa jatka miesza się z kaskadami strachu, zarzuty obrońców rodziny i ogniska domowego wydają się świadectwem zamierzonej epoki. Kino s.f. poszło w zupełnie innym kierunku niż ten, który wytyczyli Spielberg i Lucas.

Kosmici i pieniądze

Na koniec oddajmy jeszcze raz głos Jerzemu Szyłakowi, który trafnie zauważa, że za „Kinem Nowej Przygody”, tak jak za wszystkim fenomenami Hollywoodu, stały pieniądze. „Hollywoodzcy producenci walczyli o to, by do kin powrócili widzowie, skutecznie od nich odciągani przez telewizję. »Gwiezdne wojny«, które miały premierę w maju 1977 roku, prezentowały się nader skromnie w zestawieniu z innymi filmami, jakie wówczas powstały. Nie towarzyszyła im agresywna kampania reklamowa. Były filmem zrealizowanym za stosunkowo niewielkie pieniądze (13 mln dolarów; dla porównania - budżet »King Konga« z 1976 roku wynosił 24 mln) i nie występowały w nim popularne gwiazdy. A jednak odniosły sukces natychmiastowy i tak ogromny, że »Bliskie spotkania trzeciego stopnia« Stevena Spielberga, które miały premierę w listopadzie 1977 roku, postrzegano już jako przedłużenie fali zapoczątkowanej przez obraz Lucasa”.

Mniejsza już o to, czy palmę pierwszeństwa wręczymy Spielbergowi czy Lucasowi. Ich filmy stanowiły powrót kina w kosmos, rzeczywistość, na której długo jeszcze zarabiać będą kolejne pokolenia filmowców.

FOT. COLLECTION CHRISTOPHE/LEAST NEWS

MAGAZYN

SPORTOWY

17.11.2025

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin przegrali trzeci mecz z rzędu, chociaż prowadzili w setach z Asseco Resovią Rzeszów już 2:0 STR. 18



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Zadyszka w Lublinie. Trzecia porażka

Piłkarki ręczne MKS drugi raz przegrały z Zagłębiem i odpadły z gry w Europie STR. 19

Piąta porażka PGE Startu w obecnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi STR. 20

Remis reprezentacji Polski z Holandią w eliminacjach mistrzostw świata STR. 21

SPORTOWY24.PL

Trzeci cios dla Lublina. Siatkarze znów przegrali

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Bogdanka LUK Lublin prowadziła już w setach z Asseco Resovią Rzeszów 2:0, ale rywale doprowadzili do tie-breaka i go wygrali. To trzecia z rzędu porażka mistrzów Polski.

Bogdanka LUK Lublin 2
Asseco Resovia Rzeszów 3

Sety: 25:20, 25:19, 23:25, 22:25, 13:15

LUK: Henno 15, McCarthy 9, Komenda 2, Leon 14, Grozdanov 9, Sasak 18, Hoss (libero) oraz Gynah 7, Prokopczuk. Trener: Stephane Antiga

Resovia: Vasiņa 2, Demyanenko 16, Butryn 27, Szalpak, Poreba 2, Janusz 2, Shoji (libero) oraz Louati 10, Cebulij 13, Nowak, Bucki 2, Potera (libero), Zatorski, Sapiński 1. Trener: Massimo Botti

Spotkanie miało wyjątkowy wymiar, bo gości prowadził Massimo Botti, były trener lublinian, który w poprzedniej kampanii doprowadził team znad Bystrzycy do mistrzostwa Polski. Klub z Lublina oficjalnie podziękował Włochowi za wkład w historię drużyny.

W pierwszej partii obie drużyny grały nieco falami, ale to gospodarze kontrolowali jej przebieg, końcówkę i pewnie wygrali 25:20. Bogdanka LUK rozpoczęła seta od mocnego akcentu - po asie serwisowym Wilfredo Leona prowadziła 6:3, a chwilę później 8:4.

Końcówka należała już całkowicie do żółto-czarnych. Drużyna z Lublina zdobyła cztery



Po dwóch dobrych setach gospodarze, w dalszej części meczu przeważali goście

ostatnie oczka w tym secie, zamykając go z wyraźną przewagą. Kluczowym elementem premirowej odsłony były punktowe bloki - zespół Stephane'a Antiga zanotował ich aż osiem.

W drugim secie ekipa z Koziego Grodu poszła za ciosem. Świetnie rozpoczął go Kanadyjczyk Fynnian McCarthy, który zaserwował dwa asy. Bogdanka LUK ponownie zaprezentowała swoją siłę w grze blokiem. Na nic zdały się rotacje składem w wykonaniu trenera przyjezdnych - Massimo Bottiego, a rzeszowianie nadal nie mogli sobie poradzić ze znakomicie dysponowanymi gospodarzami.

Trzecia partia przebiegała pod dyktando Resovii. Po autowym ataku Henno, rzeszowianie szybko zbudowali przewagę 7:4 i konsekwentnie ją utrzymywali. Lublinianie kilka razy zbliżali się na punkt, jednak za każdym razem brakowało im dokładności, by doprowadzić do wyrównania i zatrzymać rozpędzonych gości.

Gdy Słoweniec Klemen Cebulij popisał się precyzyjnym atakiem w sam narożnik boiska, przewaga przyjezdnych wzrosła do 17:13. Bogdanka LUK próbowała odrabiać straty w końcówce, ale rywale zachowali chłodną głowę.

Losy czwartego seta rozstrzygnęły się w końcowej jego fazie. Team z Podkarpacia odzyskał radość z gry w siatkówkę, wygrał tę część gry 25:22, doprowadzając do tie-breaka. W decydującym secie rzeszowianie wyszli na prowadzenie 5:1 i nie zawadzili w żadnym elemencie siatkówki. Następnie Resovia wygrywała 13:8, ale lublinianie zanotowali jeszcze jeden zryw i złapali kontakt (13:14). Nie byli już jednak w stanie odwrócić losów tie-breaka, ponosząc trzecią z rzędu porażkę, a drugą przed własną publicznością.

©P



Fani lubelskiej drużyny robili co mogli, żeby pomóc siatkarzom odnieść zwycięstwo z Resovią



Rywali prowadzi były trener Bogdanki LUK, Massimo Botti

Avia walczyła do końca i w nagrodę zgarnęła trzy punkty

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Avia Świdnik w doliczonym czasie gry zapewniła sobie zwycięstwo w domowym starciu z Czarnymi Polaniec (5:3) i zajmują pierwsze miejsce w tabeli Betclac 3. ligi.

- To był szalony, pełen emocji mecz - ocenia Wojciech Szacoń, trener Avii. - Pokazaliśmy, że świetnie funkcjonujemy jako drużyna. Niezależnie od momentu, dobrego czy złego, razem robimy wszystko co w naszej mocy, żeby wygrać - dodaje.

Początkowo dominowali żółto-niebiescy. W 19. minucie objęli oni prowadzenie. Szymon Kamiński odegrał piłkę do Andrija Remeniuka, a ten wypatrzył w szesnastce Marcina Pigieła. Ten ostatni strzelał z ostrego kąta umieścić futbolówkę

w siatce, która odbiła się jeszcze od słupka.

180 sekund później było już 2:0. Remeniuk płaskim strzałem po ziemi nie dał szans na skuteczną interwencję golkiperowi z Kielecczyny.

I nagle Avia przestała grać. Najpierw straty zmniejszył w 29. min Javier Ortiz, celną główką. Ten sam zawodnik w doliczonym czasie gry pierwszej połowy doprowadził do wyrównania.

Zaraz po przerwie filigranowy Kolumbijczyk uderzeniem porożu wyprowadził gości na prowadzenie 3:2.

Ekipa z Lubelszczyzny odpowiedziała w 54. min. Kamiński zauważył, że bramkarz Czarnych opuścił bramkę i uderzeniem z kilkunastu metrów dał swojemu zespołowi kolejnego gola.

Następnie okazje mieli jedni i drudzy. Gdy wydawało się, że potyczka zakończy się podziałem punktów, gospodarze zdo-



Po pierwszej części sezonu Avia jest liderem rozgrywek

byli dwa gole w doliczonym czasie gry. Najpierw Marcina Wierczaka pokonał Kamil Rozmus, który był najsprytniejszy w zamieszaniu w polu karnym. Następnie wynik podwyższył rezerwow tego dnia, Patryk Małecki, wykańczając składną akcję i świdniczanie mogli się cieszyć z kolejnego triumfu.

- Wierzyłem do końca w zwycięstwo. Naszą grą w tym meczu i liczbą stworzonych sytuacji po prostu na to zasługujemy. Wierzyłem, że zaważy jakość piłkarska - kończy Szacoń.

Avia Świdnik - Czarni Polaniec 5:3 (2:2)

Bramki: Pigiel 19, Remeniuk 22, Kamiński 54, Rozmus 90+5, Małecki 90+7 - Ortiz 29, 45+1, 48

Avia: Bialka - Zbozień, Kursa (74 Dobrzyński), Rozmus, Kalinowski (55 Assuncao), Kamiński, Zawadzki (55 Uliczny), Pigiel, Zuber (70 Maj), Remeniuk (70 Małecki), Marek. Trener: Wojciech Szacoń

Stal Kraśnik - Naprzód Jędrzejów 3:2 (1:1)

Bramki: Król 29, 90+2, Sz. Majewski 62 - Durda 15, Krzeszowski 76

Stal: Wagner - Pavlas, Czapla, Duda, Nowak, Skrzyński, Sz. Majewski (72 Wyjadłowski), Bartoś, Król, Koziej, Jędrasik (65 Kogut). Trener: Dariusz Matysiak

Chelmianka Chelm - Wisłoka Dębica 0:0

Chelmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki, Derkacz, Adamski (46 Urban), Grądzewski, Korbecki, Kobialka (46 Mydlarz), Banaszewski (80 Baidoo), Krawczun (88 Branecki), Kiebzak (70 Tomczyk). Trener: Ireneusz Pietrzykowski

Sokół Kolbuszowa Dolna - Świdniczanica

Świdniczanica 3:0 (2:0)

Bramki: Wiktor 23, Mikrut 45+2, Skupiński 89
Świdniczanica: Śliwka - Szatała, Sienicki (61 Futa), Figiel (61 Fedoruk), Szymala, Dubiel, Guzewicz (61 Łuczuk), Tymosiak, Kutyla (75 Wojciewiczowski), Konojaci (75 Sikora), Poleszak. Trener: Łukasz Jankowski

Wisła II Kraków - Podlasie Biała P. 2:0 (2:0)

Bramki: Szywacz 18, 29
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski (90+2 Bobowski), Dmítruk, Mróz (46 Andrzejuk) - Orzechowski (90+2 Sacharuk) - Maluga, Kopytow, Horzuj - Wnuk, Urbański (74 Grochowski). Trener: Maciej Oleksiuk

Tabela Betclac 3. ligi

	17	36	40-22
1. Avia Świdnik	17	35	36-17
2. KSZO 1929 Ostrowiec Ś.	17	35	36-17
3. Chelmianka Chelm	17	32	26-18
4. Wisłanie Skawina	17	31	30-28
5. Sierka Tarnobrzeg	17	29	34-21
6. Podlasie Biała Podl.	17	29	29-26
7. Star Starachowice	17	28	25-20
8. Pogon-Sokół Lubaczów	17	27	30-18
9. Wisłoka Dębica	17	24	22-19
10. Korona II Kielce	17	23	28-34
11. Czarni Polaniec	17	22	31-31
12. Cracovia II	17	22	23-32
13. Stal Kraśnik	17	19	26-25
14. Naprzód Jędrzejów	17	18	21-29
15. Wisła II Kraków	17	18	28-38
16. Świdniczanica Św.	17	15	24-33
17. Sokół Kolbuszowa Dolna	17	11	17-32
18. Sparta Kazimierza W.	17	7	18-45

Piłkarz ręczny PGE MKS El-Volt Lublin po raz drugim przegrał z Zagłębiem Lubin w EHF European League

Pożegnali się z grą w europejskich rozgrywkach

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

Zagłębie Lubin 35 (18)
PGE MKS El-Volt Lublin 30 (14)

Zagłębie: Malickiewicz, Zima, Piotrowska - Jakubowska 9, Fernandes 9, Kochaniak 4, Janas 3, Grzyb 3, Drabik 2, Fraga 2, Cavo 2. Kary: 10 min. Trener Bożena Karkut.

MKS: Wdowiak, Martins - Rosiak 7, O'Mullony 6, Górna 6, Andruszak 4, Radosavljević 2, Lima 2, Szykaruk 2, Przywara 1, Matuszczyk, M. Więckowska, D. Więckowska. Kary: 10 min. Trener: Paweł Tetelewski.

Sędziowali: Jakub Uhlir i Wojtech Benus (Czechy)

Szczyptornistki PGE MKS El-Volt Lublin nie zdołały odrobić pięciobramkowej straty z pierwszego spotkania w hali Globus (24:29) i po porażce w rewanżu z KGHM Zagłębiem Lubin 30:35 pożegnali się z szansami na awans do fazy grupowej EHF European League. „Miedziowe” wygrały dwumecz 64:54.

Podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego rozpoczęły rewanż w Lubinie z ogromną energią i już po niespełna czterech minutach prowadziły 4:1. Od stanu 1:1 trafiały kolejno: Adrianna Górna, Serbka Sanja Radosavljević oraz Joanna Andruszak. Z kolei w 10. minucie, dzięki dwóm bramkom hiszpańskiej rozgrywającej - Marii Prieto O'Mullony, lublinianki utrzymywały przewagę na poziomie dwóch goli (8:6).

Zagłębie jednak stopniowo przejmowało kontrolę nad spotkaniem. W 17. minucie Kinga Jakubowska doprowadziła do remisu (10:10), natomiast dwie minuty później wyprowadziła „Miedziowe” na pierwsze prowadzenie w meczu (12:11).

Chwilę później lubelską gol-keeperkę pokonały Natalia Janas, Karolina Kochaniak i Kinga Grzyb, powiększając przewagę mistrzyń Polski do czterech trafień (15:11). To oznaczało dla PGE MKS El-Volt, że w dwumeczu mają już aż dziewięciobramkową stratę.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

MKS jechał na Dolny Śląsk z nadzieją na odrobienie pięciobramkowej straty

W końcówce premierowej odsłony Zagłębie kontynuowało skuteczną grę, a lublinianki na cztery minuty przed przerwą przegrywały 12:18, coraz bardziej tracąc kontakt zarówno w meczu, jak i w rywalizacji o awans. Dopiero gole Andruszak i Górnej

w końcówce premierowej odsłony, pozwoliły nieco zmniejszyć straty. Pierwsza połowa zakończyła się ostatecznie wynikiem 18:14 dla drużyny z Dolnego Śląska.

Po przerwie obraz gry nie uległ większej zmianie - Zagłębie kontrolowało przebieg wy-

darzeń, utrzymując przez długie minuty bezpieczną przewagę (3-4 bramek). Lublinianki jednak nie rezygnowały. Na niewiele ponad kwadrans przed końcem - po celnym rzucie Darii Szykaruk, PGE MKS El-Volt zmniejszył straty do dwóch trafień (23:25), co

dało drużynie impuls i chwilowe ożywienie. Trzy minuty później Andruszak zdobyła swoją czwartą bramkę w meczu, doprowadzając do kontaktu (26:27). Wydawało się wtedy, że biało-zielone złapały właściwy rytm i mogą jeszcze powalczyć o odwrócenie losów rywalizacji w dwumeczu.

Zagłębie odpowiedziało jednak z pełną stanowczością. Gospodynie szybko przejęły inicjatywę i ponownie odskoczyły, trafiając trzy razy z rzędu. W 50. minucie na tablicy widniał wynik 30:26, a to w praktyce oznaczało, że sprawa awansu została przesądzona. Lublinianki zbliżyły się jeszcze na 29:30, jednak mistrzyni kraju nie pozwoliły już im na powrót do meczu. Finałnie Zagłębie wygrało 35:30, przypieczętowując awans do fazy grupowej EHF European League.

Z kolei dla ekipy z „Koziego Grodu” oznacza to koniec przygody na Starym Kontynencie i pożegnanie z marzeniami o grze na europejskich arenach. ©

Azoty bez szans w starciu z wicemistrzami Polski

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Azoty Puławy przegrały w Kielcach z Industrią w meczu 11. serii ORLEN Superligi. To siódma porażka ekipy z Lubelszczyzny w sezonie.

Industria Kielce 49 (24)
Azoty Puławy 29 (10)

Industria: Morawski, Cordalija - Karalek 7, Olejniczak 6, Nahi 5, Sičko 5, Jędraszczak 4, A. Dujszabajew 4, D. Dujszabajew 4, Vlah 4, Latorirski 3, Monar 3, Maqueda 2, Rogulski 2. Kary: 6 min. Trener: Talant Dujshebaev

Azoty: Ciupa, Petkovski - Jaworski 6, Antolak 5, Działakiewicz 5, Racotea 3, Artemenko 2, Komarzewski 2, Curzytek 2, Bereziński 1, Savyt-skiy 1, Adamczewski, Kowalik. Kary: 4 min. Trener: Patryk Kuchczyński

Sędziowali: Miłosz Lubecki (Ustrzyki Dolne) i Mateusz Pieczonka (Krosno)

Podopieczni trenera Patryka Kuchczyńskiego dzielnie trzymali się do 3. minuty, kiedy po golach Ignacego Jaworskiego oraz Jana Antolaka przegrywali tylko 2:3. Niestety dla przyjezdnych, były to jedyne chwile nadziei.

Już cztery minuty później, przewaga gospodarzy stała się dość wysoka. Francuz Theo



FOT. ORLEN SUPERLIGA

Szczyptorniści Azotów Puławy nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki w wyjazdowym spotkaniu z Industrią Kielce

Monar pokonał wtedy bramkarza Azotów i kielczanie prowadzili 8:2. Industria imponowała szybkim atakiem, precyzyjnymi rzutami i szczelną defensywą.

W 12. minucie wicemistrzowie Polski powiększyli przewagę do dziesięciu goli (13:3). Goście nie potrafili znaleźć sposobu na kielecką obronę, a każdy ich atak kończył się stratą lub niecelnym rzutem. Półtorej minuty przed końcem pierwszej połowy, Daniel Dujshebaev wyprowadził swój zespół na 15-bramkowe prowa-

dzenie (23:8). Ostatecznie pierwsza odsłona zakończyła się wynikiem 24:10 dla miejscowych, a jej rezultat przypieczętował Jakub Curzytek.

Statystyki do przerwy jednoznacznie pokazały zdecydowaną przewagę gospodarzy - Azoty popełniły m.in. dziewięć strat, podczas gdy rywale tylko cztery. Industria narzuciła swój rytm gry, dominując zarówno w ofensywie, jak i w defensywie.

Po zmianie Azoty wyszły na parkiet z większą determinacją i początkowo toczyły wy-

równaną walkę. W 40. minucie przegrywały 18:31, co pokazywało, że potrafiły na chwilę zatrzymać ofensywny impet gospodarzy.

Faworyzowani kielczanie szybko przypomnieli jednak, kto rozdaje karty. Ich precyzyjne ataki i skuteczna obrona nie pozwalały puławianom odrobić strat. Na dziesięć minut przed końcem prowadzenie Industii wynosiło 39:22. Team z województwa świętokrzyskiego triumfował finalnie 49:29.

©

Mistrz świata z Lublina

Łukasz Konstanty
redakcja@kurierlubelski.pl

SNOOKER. Czternastoletni Michał Szubarczyk z Lublina nie przestaje zachwycać. Młody Polak okazał się najlepszy w mistrzostwach świata organizacji IBSF. W finale pokonał Alięga Alobaidlma.

Szubarczyk sięgając po złoty krążek w Katarze zapisał się w historii zarówno polskiego jak i światowego snookera. Jest pierwszym Polakiem, który wywalczył miano najlepszego na świecie, a jednocześnie najmłodszym snookerzystą w historii, który wywalczył mistrzowski tytuł.

Rywalizację rozpoczął od fazy grupowej, w której odniósł komplet zwycięstw.

W fazie pucharowej w drodze po tytuł najwięcej problemów sprawił mu trzy razy starszy (43 lata) od niego Pakistańczyk Muhammad Asif (ćwierćfinał), który bronił mistrzowskiego tytułu, poradził sobie jednak z tą przeszkodą. Rundę wcześniej ograł pochodzącego z Indii Husaina Khana, a w półfinale Francuza Nicolasa Montreuxa.

W potyczce o złoto, mimo słabszego początku, nie dał szans Katarczykowi Aliemu Alobaidliemu i sięgnął po miano najlepszego snookerzysty świata organizacji IBSF. ©



FOT. MICHAŁ SZUBARCZYK FACEBOOK

Czternastoletni Michał Szubarczyk do listy sukcesów dopisał kolejny - miano najlepszego snookerzysty świata

Pewny triumf z Rumunią

Reprezentacja Polski koszykarzy pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy.

- Wynik pokazuje, że to był dla nas dość łatwy mecz, ale wszystko zaczęło się od naszej energii, wysiłku i przygotowania do spotkania. Jestem bardzo zadowolona z postawy każdej z nas. Wszystkie byłyśmy zaangażowane - mówiła po spotkaniu zawodniczka naszej reprezentacji, Anna Makurat (za pzkosz.pl), która w sobotę zdobyła 13 punktów.

Polki przez niemal cały mecz przeważały, ale przydały im się, podobnie jak na inaugurację, przestój. W Bratysławie miał on miejsce po przerwie, w potyczce z Rumunkami Niemiec objawiła się w drugiej kwarcie.

Pierwszą część kwalifikacji zakończy potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18 listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). Przeciwniczki przegrały w weekend u siebie ze Słowacją 59:70, a wcześniej, również we własnej hali, nie sprostały Rumunii (62:75). ©

Orlen Basket Liga Koszykarze PGE Startu rozbici w hali Globus przez Zastal Zielona Góra

BEZ MOCY I BEZ PUNKTÓW

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. PGE Start Lublin uległ w hali Globus Zastalowi Zielona Góra 77:91 w 8. kolejce ORLEN Basket Ligi. To czwarta z rzędu porażka lublinian w krajowej elicie.

PGE Start Lublin	77
Zastal Zielona Góra	91

Kwarty: 15:23, 22:31, 18:25, 22:12

Start: Wright 18, Mack 16, Ford 13, Put 9, Pelczar 8, Krasuski 5, Hawkins 4, Griffin 2, Szymański, Kępka, Turewicz. Trener: Wojciech Kamiński

Start: Szumert 17, Garrison 17, Maughmer 14, Mazurczak 13, Fayne 11, Cartier 7, Woroniecki 6, Sulima 3, Matczak 2, Sitnik 1. Trener: Arkadiusz Miłoszewski

Lublinianie długo szukali skuteczności i pierwsze punkty zdobyli dopiero po ponad trzech minutach, gdy Filip Put wykorzystał dwa rzuty wolne (2:5). Po „trójce” Michała Krasuskiego było 7:7, lecz od tego



Koszykarze PGE Startu Lublin przegrali piąty mecz w sezonie 2025/26 ORLEN Basket Ligi

momentu Zastal przejął pełną kontrolę.

Goście narzucili swój rytm, wykorzystywali błędy czerwono-czarnych i na dwie minuty przed końcem tej części gry prowadzili 20:10. Premierowa odsłona zakończyła się wynikiem 23:15 dla ekipy z Zielonej Góry.

W drugiej kwarcie przewaga przyjezdnych rosła błyskawicznie - po serii udanych akcji prowadzili już 31:17, a w połowie tej ćwiartki po trafieniu Phila Fayne'a było 39:19.

Start miał ogromne problemy w ataku i na minutę przed przerwą przegrywał 29:52. Dopiero rzut za łuku Jordana Wrighta w końcówce pozwolił nieco zmniejszyć straty, ale do szatni wicemistrzowie kraju schodzili przy wyniku 37:54.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 25. minucie team z województwa lubuskiego gromił ekipę Startu 70:44. Przed decydującą kwartą drużyna trenera Wojciecha Kamińskiego przegrywała natomiast 55:79 i praktycznie losy meczu zostały przesądzone.

Na początku decydującej odsłony Start próbował jeszcze tchnąć w siebie nadzieję. Po trafieniu Puta lublinianie zmniejszyli straty do 62:81.

Z kolei na pięć minut przed końcową syreną, gdy dwa osobiste wykorzystał Wright, czerwono-czarni przegrywali 68:84. Przeciwnicy kontrolowali jednak przebieg gry, nie pozwalając im na zryw mogący odmienić losy spotkania. Finalnie Start przegrał 77:91, ponosząc czwarta z rzędu ligową porażkę i piątą w sezonie.

- Liczyłem, że po śródownym zwycięstwie w Europe Cup coś drgnęło w naszej drużynie i przemieni się to na serię zwycięstw. Przeliczyliśmy się - podsumował Filip Put.

Cała Malta w euforii po sensacyjnym zwycięstwie. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Florianie La Valletta. Obaj byli bohaterami swojej drużyny narodowej.

Finlandia	0 (0)
Malta	1 (0)

Bramka: Grech 81

Finlandia: Sinisalo - Lahteenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73 Jukkola), Kairinen, Markhiiev (73 Skytta), Walta, Antman (78 Kesinen) - Kallman (78 Pukki), Pohjanpalo (61 Lod). Trener: Jacob Friis

Malta: Bonello - Muscat (79 Mentz), Shaw, Pepe (88 J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satariano - J. Mbong (65 Overend), P. Mbong (79 Grech), Chouaref - Cardona (88 Zammit). Trener: Emilio De Leo

Sędziów: Weinberger (Austria)
Widzów: 13577



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Maltą. Dzisiejsze spotkanie rozpocznie się o godzinie 20.45

bie 1 września 2021 w Ta Quali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła pokonać Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wiktorie z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1.

Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra

nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwy (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

Dryg do futbolu

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji

i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów.

Włoski trener na listopadowe spotkanie z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello za-

jął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79. minuty, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.

Finowie już przed spotkaniem z Maltą nie robili sobie nadziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028.

Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawodników klubów, kolejno: Celtic (Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgarden (Szwecja), Pardubice (Czechy), Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nuernberg (Niemcy), Sirius (Szwecja), Glasgow Rangers (Szkocja), Palermo (Włochy), Hannover 96 (Niemcy).

Waleczny naród

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któremu po odejściu z Cracovii dobrze wiedzie się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze uzyskał 6 goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78 minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwich. W drużynie narodowej na trafienie czeka od 4 czerwca 2024; z Maltą nie powiększył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwówki.

Ta drużyna naprawdę rokuje

Jacek Czaplewski
redakcja

Po tym, co zobaczyliśmy w hicie z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamiemy schemat zaczynający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te zaprzepaściliśmy za kadencji Michała Probierza, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu uszkodzenia mięśnia przywodziciela długiego wypadł piąty - Sebastian Szymański - który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2 minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagraniu Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy - rzutem na taśmę. W 43 minucie po fantastycznym zagraniu Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami bramkarza znalazł



W 43 min po podaniu Lewandowskiego lukę między nogami bramkarza znalazł Kamiński

Jakub Kamiński, jeden z najlepszych tego dnia w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykorzystał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziego zostali nagrodzeni bramkami przez 56 tys. kibiców. - Wydaje mi się, że byliśmy bliżej zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner. W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Rózdze z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrką, Przemysław Wiśniewski oraz Jan Ziółkowski.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21

prowadzona przez Jerzego Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eli-

minacjach mistrzostw świata 2026 transmitowany przez kanały TVP1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Małtą, mając pewność udziału w 2-etapowym barażu.

©P

POLSKA-HOLANDIA 1:1

Bramki: Kamiński 43' - Depay 47'

Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Różga), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Buksa).

Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hecke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluijvert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).

Żółte kartki: Zieliński, Ziółkowski - Van Hecke

Sędzia: Mariani (Włochy). **Widzów:** 56 278.

TABELA GRUPY GEL MŚ

Inne wyniki: Finlandia - Malta 0:1

1. Holandia	7	17	23-4
2. POLSKA	7	14	11-5
3. Finlandia	8	10	8-14
4. Malta	7	5	2-16
5. Litwa	7	3	6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadrze w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu.

- Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Jakub Kamiński, strzelec jedyne go gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze strzelił już 4 gole w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Mijemy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłicie na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki.

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?

Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabrałoby czasem ostatniego poda-

nia, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobrze zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla Ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali Cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzymy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy.

©P



Kamiński ma już trzy gole w kadrze i liczy na więcej

Holendrzy narzekali nie tylko na murawę. A selekcjoner Urban - głównie na race...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W polskim obozie nie brakowało pozytywnych głosów po meczu z Holandią. Zupełnie inaczej było po stronie Holendrów.

Stan murawy na PGE Narodowym w Warszawie od lat wzbudza kontrowersje. W ostatnich meczach wydawało się jednak, że jakość trawy uległa poprawie, zapewniając zawodnikom komfort gry. Po spotkaniu z Ho-

landią krytyczną opinię na temat nawierzchni wyraził jednak Frankie De Jong:

- Murawa była słaba. Wyglądała dobrze, ale taka nie była. Była luźna, nierówna, co zdecydowanie nie ułatwia gry - skwitował pomocnik Barcelony oraz klubowy kolega Roberta Lewandowskiego, w wywiadzie dla portalu AD.NL.

Co ciekawe, według relacji Roberta Lewandowskiego, De Jongowi przeszkadzało nie tylko boisko. Holender często charakterystycznie sapął pod-

czas gry, wyrażając niezadowolenie z poczynąń reprezentacyjnych kolegów.

- Biegałem obok niego, trochę rozmawialiśmy, a czasem słyszałem jego wzdychanie, które dobrze znam z klubu. Kiedy tak oddycha, to znaczy, że coś dzieje się nie po jego myśli - mówił Robert Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

Lewandowski mógł zejść z boiska przed końcowym gwizdkiem z podniesioną głową. Selekционер Jan Urban postawił na odważny, ofen-

sywny skład, co zrobiło wrażenie na napastniku Barcelony. A dobre samopoczucie przełożyło się na fantastyczną asystę przy голу Kuby Kamińskiego i późniejsze oceny kapitana, że remis w Rotterdamie to było nasze maksimum, natomiast w piątek na PGE Narodowym - minimum.

Skandal na trybunach PGE Narodowego

W drugiej połowie doszło również do przykrego incydentu z udziałem polskich kibi-

ców, którzy na znak swojego niezadowolenia i protestu przeciwko PZPN, który zabronił im wnieść patriotycznej oprawy, rzucali odpalonymi racami na murawę. Selekционер Jan Urban na konferencji prasowej odniósł się do ich haniebnego zachowania, które w niedalekiej perspektywie może przynieść więcej strat niż korzyści. - Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Proszę sobie wyobrazić, że gramy u siebie baraże, ale mamy zamknięty stadion. No nie, po co to, ale

do niektórych to nie dociera - tłumaczył na oficjalnej konferencji.

Co powinno cieszyć?

- Kibice mogli być zadowoleni z naszej gry. Mówiłem też, że chciałbym w domowym meczu, aby drużyna dłużej utrzymała się przy piłce niż w Holandii. To też się wydarzyło i cieszy. W tym składzie było przecież wiele rosza; jedne wymuszone kartkami, drugie z powodu kontuzji - podsumował selekcjoner. ©P

Piłkarze Rezerwowie dali nam zwycięstwo. ME U-21 coraz bliżej JEST MODA NA MŁODZIEŻÓWKĘ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W meczu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski wygrała z Włochami 2:1 (0:0). To piąte z rzędu zwycięstwo podopiecznych Jerzego Brzęczka w tej fazie rozgrywek.

Polacy, z kompletem punktów, prowadzą w tabeli grupy E. Turniej finałowy odbędzie się w 2027 roku na ośmiu stadionach Albanii i Serbii. W imprezie weźmie udział 16 najlepszych drużyn młodzieżowych na Starym Kontynencie, w tym dwie ekipy gospodarzy.

Prowadzona przez trenera Jerzego Brzęczka reprezentacja Polski U-21 nadal ma komplet zwycięstw w eliminacjach mistrzostw Europy. W meczu rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie, nasi piłkarze pokonali Włochów 2:1, po celnych trafieniach Wiktora Bogacza (83. minuta) i Macieja Kuziemki (87. minuta).

Prowadzenie dał rywalom piękny gol pomocnika AS Roma - Niccolò Pisilliego (61. minuta).

Reprezentacja U-21 potwierdziła klasę, ale przed meczem z Włochami, pewne obawy jednak były.

Otóż, według znanego portalu o tematyce piłkarskiej „Transfermarkt”, łączna wartość rynkowa naszej kadry to ok. 33 650 000 euro, podczas gdy „Gli



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Radość naszych piłkarzy po strzeleniu gola Włochom

Azzurrini” - ok. 101 050 000 euro! A to oznacza, że włoscy piłkarze są średnio około trzykrotnie lepiej wyceniani niż polscy...

Ponadto, przed spotkaniem w Szczecinie, trenera Jerzego Brzęczka dotknęły problemy kadrowe. Kontuzje wyeliminowały kilku podstawowych piłkarzy, m.in. Kacpra Urbańskiego z Legii Warszawa i Marcela Krajewskiego z Widzewa Łódź, którzy w ostatnim meczu ze Szwedami zdobyli po jednej bramce, a także Mateusza Kowalczyka z GKS Katowice.

Jak to zwykle bywa, boisko wszystko zweryfikowało. Zgodnie z zapowiedziami kapitana drużyny - Tomasza Piętki, nasza młodzieżówka przystąpiła

do gry nastawiona mocno ofensywnie.

Jednak to goście pierwsi oddali celny strzał - zza pola karnego uderzał Francesco Camarda, ale wprost w ręce Marcela Łubika.

W 37. minucie, Polacy powinni objąć prowadzenie, ale strzał Piętki z linii bramkowej wybił Petro Comuzzo.

W drugiej części goście zaczęli jednak dominować. Efektem dobrej gry piłkarzy trenera Silvio Baldiniego było trafienie Niccolò Pisilliego.

W końcu przyszło otrzeźwienie - ostatnie 10 minut kompletnie zmieniło obraz gry. W głównych rolach wystąpili rezerwowi reprezentacji Polski. Najpierw

Jan Faberski dał pokaz techniki, ośmieszając rywali, a jego rajd przez pół boiska wykończył - strzałem sam na sam - napastnik NY Red Bulls Wiktor Bogacz.

Cztery minuty później Biało-Czerwoni już prowadzili, po dobitce strzału Faberskiego przez Macieja Kuziemkę.

Teraz, naszą młodzieżówkę czeka mecz na Półwyspie Bałkańskim - już jutro, na stadionie im. Petara Milosevskiego w Bitoli, dojdzie do konfrontacji z Macedonią Północną.

Bezpośredni awans do turnieju finałowego ME wywalczy dziewięciu zwycięzców grup oraz najlepsza spośród drużyn z drugich pozycji. Pozostałe osiem zespołów z drugich lokat będzie rywalizować w barażach o cztery miejsca.

Trzy najlepsze zespoły turnieju finałowego będą reprezentować Europę w turnieju olimpijskim w Los Angeles w 2028 roku. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki: Armenia - Czarnogóra 1:2

(1:1), Macedonia Północna - Szwecja 1:4 (1:2)

1. POLSKA	5	15	17:1
2. Włochy	5	12	13:4
3. Czarnogóra	5	9	8:7
4. Szwecja	5	6	7:13
5. Macedonia Północna	5	3	5:12
6. Armenia	5	0	3:16

Następne mecze (wtorek, 18 listopada): Armenia - Szwecja (godz. 12), Macedonia Północna - POLSKA (godz. 17), Czarnogóra - Włochy (godz. 18).

gać. Awansu na mundial i gry w piłkę zgodnej z naszym DNA, ale też ładnej, a pod względem intensywności i powtarzalności nieodstającej od czołowych zespołów świata. Już wiemy, że pod kierunkiem pana Janka stać nas na to. W bliskawicznym tempie obecny selekcjoner przeniósł przecież reprezentację na inny poziom, a najlepiej przemianę widać po meczach z Holandią. O ile w Rotterdamie remis stanowił szczyt marzeń i został wywalczony głównie dzięki fartowi, o tyle na Narodowym stadionie musiała uśmiechnąć się do Pomarańczowych, aby oni wywalczyli punkt.

Brzęczek Jerzy - idol młodzieży! wołano w czasach, kiedy obecny trener kadry U-21 był kapitanem reprezentacji olimpijskiej, która zdobyła srebro w Barcelonie. Od tamtego, niestety ostatniego dotąd, startu polskich piłkarzy na igrzyskach minęły 33 długie lata i po wspomnianych na wstępie finałach MME wydawało się, że licznik będzie - i to bezwarunkowo - bił nadal. Tymczasem dziś śmiało

można zakrzyknąć: Brzęczek Jerzy - najlepszy trener piłkarskiej młodzieży! Świetnie selekcjonuje zawodników, znakomicie dobrał taktykę do posiadanego potencjału, rewelacyjnie zarządza zmianami. Słowem, wyrósł nam Pan Trener.

Jurek niesamowicie dojrzał od poprzedniego angażu w PZPN, to zupełnie inny człowiek i inny fachowiec niż 5 lat temu. Znacznie bardziej zdystansowany i lepiej zorganizowany. Jako selekcjoner nie chciał (mnie) słuchać, że nie może prowadzić kadry z jednym asystentem z licencją UEFA A i drugim w zasadzie bez papierów, bo ledwie rozpoczął kurs UEFA A + B. Teraz nie tylko nauczył się delegować obowiązki na licznych wyedukowanych współpracowników, ale też uporał się z syndromem obłożonej twierdzy. Warszata i charizm miał zawsze, a poradził sobie z deficytami, które go ograniczały. Dlatego ma wyniki i wszyscy bijemy brawo za styl gry młodzieżówki i jego pracy. Chwilo, trwaj!

15 punktów to jeszcze za mało, by wygrać grupę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Piłkarska reprezentacja Polski U-21, po stojącym na świetnym poziomie meczu eliminacji MME, pokonała rówieśników z Włoch 2:1, odwracając losy spotkania w ostatnich minutach.

- Spotkanie w Szczecinie to było coś więcej niż tylko mecz - ocenił występ swoich podopiecznych selekcjoner Jerzy Brzęczek, który młodzieżową reprezentację Polski objął 9 sierpnia 2025 roku.

Przypomnijmy, że w czerwcu tego roku nasza młodzieżówka wystąpiła w mistrzostwach Europy. Biało-Czerwoni przegrali wówczas wszystkie trzy spotkania i odpadli z turnieju. Po tym doszło do zmiany selekcjonera - drużynę narodową opuścił Adam Majewski, którego zastąpił właśnie Jerzy Brzęczek.

A już trzy miesiące później, nasi młodzi piłkarze zainaugurowali zmagania w eliminacjach „2027 UEFA European Under-21 Championship”.

- Jestem ogromnie zadowolony ze zwycięstwa z Włochami - stwierdził Brzęczek. - Złazł z drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezerwowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła. Ćwiczymy to od pierwszego zgrupowania.

Szkoleniowiec miał jednak pretensje do swoich graczy o to, że w drugiej części zbyt często tracili piłkę.

- I to był chyba przełomowy element w naszej grze. W pew-

nym momencie zaczęliśmy grać dokładnie. Rezerwowi dali impuls do ataku i odzyskaliśmy kontrolę nad meczem. W efekcie zdobyliśmy zwycięską bramkę - zauważył Michał Gurgul, podstawowy obrońca drużyny Brzęczka.

- Podczas porannego spaceru powiedziałem Jankowi Faberskiemu, że ma być gotowy do gry, bo na pewno w tym meczu wejdzie na boisko i strzeli bramkę, albo będzie miał asystę - wyjaśniał trener. - Jan to zawodnik nietuzinkowy, mający niesamowite umiejętności techniczne. Ta akcja, to był właśnie cały Jan...

Polacy - z kompletem punktów - plasują się na czele grupy E eliminacji MME. Teraz czeka ich kolejne spotkanie, tym razem z Macedonią Północną.

- Zapewniam, że po takim zwycięstwie nie będziemy mieli problemów z koncentracją na kolejnym rywalu - zapewniał Gurgul, na co dzień grający w poznańskim Lechu. - To zwycięstwo doda nam pewności siebie przed kolejnymi meczami.

- Mamy 15 punktów na koncie, ale to jeszcze za mało, by wygrać eliminacje - studiował entuzjizm selekcjonera młodych Polaków. - Po pięciu meczach żadna drużyna nie była już tą wyjątkową...

Po porażce w Szczecinie, trener Włochów - Silvio Baldini nie krył rozczarowania.

- To bolesny wynik, bo szczerze mówiąc, nie sądziłem, że przegramy. Graliśmy dobrze, mając szansę na podwyższenie prowadzenia. Musimy pogodzić się z wynikiem, a chłopaki i tak zagrali dobrze - stwierdził kontrowersyjny szkoleniowiec rywali, który namawia swoich zawodników do trenowania... z opaską na jednym oku, zakazując im jednocześnie korzystania ze „smartfonów”. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



JUŻ NIE URZĄDZAMY SIĘ W DUPIE!

Gdyby ktoś na koniec czerwca powiedział, że w listopadzie przeniesiemy się do zupełnie innej piłkarskiej rzeczywistości - nie uwierzyłbym. Przecież tuż po frustrującej porażce z Finlandią, aferze opaskowej i rezygnacji Roberta Lewandowskiego z gry w kadrze ciężki łomot w młodzieżowym Euro dostała nasza kadra U-21. A na domiar złego Adam Majewski, szkoleniowiec Orłat, przedłużył kontrakt tuż przed tym fatalnym w naszym wykonaniu turniejem...

Dziś po czerwcowym niesmaku nie ma już jednak śladu. Jan Urban posprzątał w ekspresowym tempie po Michale Probiezu w drużynie narodowej,

„Lewy” odzyskał chęć do walki w barwach narodowych i oglądamy w kadrze jego lepszą wersję, natomiast Jerzy Brzęczek błyskawicznie odnalazł się w pracy z młodzieżówką. Słowem, w pierwszym letnim miesiącu nie tylko byliśmy w dupie, ale wszystko wskazywało, że na długo się tam (jak pisał klasyk) urządzimy. Tymczasem w listopadzie mamy podstawy, aby myśleć nie tylko o starcie w mundialu w roku 2026, ale także w igrzyskach olimpijskich dwa lata później. Na szczęście okazało się, że 4-5 miesięcy to w futbolu wieczność.

O tym, że Urbana nie wolno teraz zagłaskać, już pisałem. Selekcjoner ma naprawdę duży potencjał, więc trzeba wyma-



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Jerzy Brzęczek „zdążył” już w eliminacjach MME zagrać i wygrać pięć meczów, tracąc raptem jedną bramkę...

Mundial Kto jeszcze posmakuje gry w Ameryce?

Dwie legendy, ten sam cel

Jaromir Kruk
redakcja@polskapres.pl

Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej prowadzeniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek. Nawet nie wiem co mam powiedzieć – przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mammy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się na następnych wielkich imprezach – mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter, Fenerbahce, teraz jest Fiorentina. Z uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobięł wraz z kolegami pogratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach) – tu dla pewności skorzystano z VAR.

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrią. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na 2 sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został. - Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej – zapowiadał Arnautović, który uzyskał 8 goli w tegorocznych eliminacjach, w tym doublet z Cyprem w Limassol. Po wygranej 2:0 Austriacy czekali



FOT. PAVEL RILIKOWSKI / POLSKA PRESS

Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

na wieści z meczu z Zenicy, przy stracie punktów przez Bośni i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanosili i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barbareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussii Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczy remis, mają już pewne miejsce w barażach, lecz tego woleliby uniknąć. - W Limassol wykonaliśmy swoją robotę. Zagraliśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty – podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussii Dortmund z kadry Austrii, który czeka na kropkę nad i w Wiedniu.

Austrii i Bośni Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak Szkocja z Danią (obie straciły punkty w sobotę – Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zremisowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomáš Bobek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88 minucie i w doliczonym czasie pokonał Bailey'a Peacocka-Farrella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesiąc dojdzie do mnie co się stało w Koszycach – mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk. Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają.

W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimmicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Niemcy muszą do końca walczyć, takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka Modrić przeciw Wyspom Owczym zagrał swój mecz numer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Furia Roja, Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybierają się z jasnym celem – po złoto. Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Anglii by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luan-dzie wywołało szaleństwo.

Posobotnich meczach start w amerykańskim mundialu zapewnił sobie:
gospodarze: USA, Meksyk, Kanada
Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria
Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Płd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska
Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal
Oceania: Nowa Zelandia;
Ameryka Płd: Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MIESZKANIE własnościowe 94 m² przy deptaku zamienię na 2 mieszkania 2 pok.; do uzgodnienia t. 691-636-371

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

REKLAMA 0011421756

SPRZEDAM
DRZEWO SUCHE
cena 280 zł m³

507325598,
737132548

REKLAMA

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE i inne-tanio; 693 051 624

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 81 741-80-48, 501-035-412.

PRZEPROWADZKI

USŁUGI transportowe, 665-196-198

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI, 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorową i glebogryzarką, zakładanie trawnika z siewu i rolki, mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Towarzyskie

PAN po 70 - tce, średni wzrost i waga, bez problemów zdrowotnych i finansowych, pozna Panią 65-70 lat. Kontakt: SMS, telefon: 575 482 137

SANDRA, 885-213-554

EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA
z dnia na dzień

Różne

IVenus S/o Kanwal Kishor
Street Nabystrzycka 28C/3,
20-618 Lublin.
I have changed myname from
Venus
to Venus Mehra. All concerned
may
note. >>>
iVenus S/o Kanwal Kishor
ul. Nabystrzycka 28C/3, 20-618
Lublin.
Zmieniam imię z Venus
na Venus Mehra. Uwaga dla
wszystkich zainteresowanych

0011431587

OBWIESZCZENIE/OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Józefowie Nad Wisłą uchwały Nr VIII/28/2024 z dnia 28 października 2024 r. w sprawie **przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-wschodniego fragmentu Gminy Józefów nad Wisłą.**

Jednocześnie na podstawie art. 21 ust. 2 pkt 2 oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2023, poz. 1094 ze zm.) **zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w procedurze strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.**

Z treścią ww. Uchwały można zapoznać się na stronie internetowej BIP Urzędu Miasta Józefów nad Wisłą: ugjozefow.bip.lubelskie.pl, zakładka Prawo miejscowe > Uchwały Rady Miejskiej (link: https://ugjozefow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=67&action=details&document_id=2089147).

Zainteresowani mogą **składać wnioski** do wyżej wymienionej zmiany planu miejscowego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko.

Wnioski należy składać na obowiązującym **formularzu** zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Józefów nad Wisłą na stronie internetowej pod adresem:

https://ugjozefow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=67&action=details&document_id=2089147

(zakładka Prawo Miejscowe/Uchwały Rady Miejskiej/uchwała VIII/28/2024)

w nieprzekraczalnym terminie **21 dni**, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Na ww. formularzu składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski na formularzu należy kierować w formie papierowej na adres: Burmistrz Miasta Józefów nad Wisłą, ul. Opolska 33F, 24-340 Józefów nad Wisłą lub w postaci elektronicznej na adres mailowy: sekretariat@gminajozefow.pl bądź za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej (ePUAP: /urządgmynyjozefownw/SkrzynkaESP).

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Józefów nad Wisłą.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych:

- Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Miasta Józefów nad Wisłą, ul. Opolska 33F, 24-340 Józefów nad Wisłą
- dane kontaktowe Inspektora ochrony danych osobowych: Urząd Miasta Józefów Nad Wisłą, ul. Opolska 33F, 24-340 Józefów nad Wisłą, e-mail sekretariat@gminajozefow.pl;
- dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu przeprowadzenia postępowania administracyjnego lub czynności urzędowej zgodnie ze złożonym wnioskiem. Podstawą prawną jest art. 8c Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Jeśli chodzi o podróż poślubną, to trochę nie mamy na nią czasu

Kasia Cichopek w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

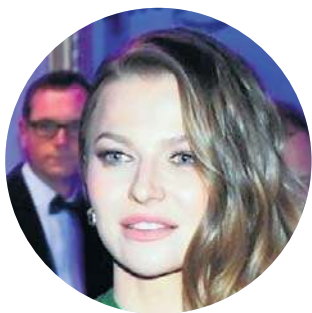
Monika Mrozowska pochwaliła się książkami
Obecnie aktorka układa sobie życie u boku nowego partnera. Goszcząc w podcaście „Brzask” wyznała, że nowy wybranek nie zbierał informacji na jej temat. – Tym bardziej był później miło zaskoczony, jak się okazało, że nie tylko coś umiem, ale że jest jeszcze parę książek, którymi mogę się pochwalić – powiedziała.

Syn Krzysztofa Skiby odniósł sukces

Lider zespołu Big Cyc wrzucił na Instagram zdjęcie swojego syna Tymoteusza i pochwalił się jego sukcesem. Tymoteusz Skiba zdobył Grand Prix literackiej nagrody Złota Magdalenka w konkursie organizowanym przez Fundację Gutenberga w Katowicach za zbiór opowiadań „Chwasty”, pokonując 290 innych autorów.

Anna Lewandowska ma nową przyjaciółkę

Celebrytka wybrała się za małżonkiem do Nowego Jorku, gdzie „Lewego” poproszono o zapalenie świateł na szczycie Empire State Building. Gdy potem Robert pojechał na zgrupowanie kadry, Lewandowska została na Manhattanie. Towarzyszyła jej Julia Tychoniewicz, córka Miss Polonia 1995, Ewy Tyleckiej, która stawia coraz śmielsze kroki jako modelka i influencerka. Obie panie zaliczyły modne butiki i restauracje, a zwieńczeniem dnia była wizyta na Broadwayu. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Room service. Hotele od kuchni

Canal+ Kuchnia HD, 20:15
Marta Czerkies, Andrzej Andrzejczak i Jurek Sobieniak odwiedzają polskie hotele, by zobaczyć, co naprawdę kryje się za hotelowymi gwiazdkami. Ocenie prowadzących zostaną poddane m.in. luksusowe hotele w stolicy oraz klimatyczne obiekty na Mazurach i w Borach Tucholskich.

Piłka nożna: Eliminacje MŚ strefy UEFA

TVP 1, 20:35
W ostatniej kolejce zmagania w grupie G Polacy zagrają na wyjeździe z Maltańczykami na Stadionie Narodowym w miejscowości Ta' Qali. Biało-Czerwoni nie mogą pozwolić sobie na dekoncentrację, bo Czerwoni mogą to wykorzystać i sprawić Polakom niespodziankę.

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy

TVN, 21:35
Oparty na wydarzeniach, które wstrząsnęły Polską, film o człowieku, którego życie w majestacie prawa zamieniono w piekło. W głównej roli Piotr Trojan, w roli walczącej o sprawiedliwość matki – Agata Kulesza.

Plan bez skazy

TV 4, 22:40
Sfrustrowana brakiem awansu pracownica banku (Demi Moore) i sprzątaczk (Michael Caine), który ma do wyrównania rachunki z kierownictwem, postanawia obrabować skarbiec firmy...

KRZYŻÓWKA NR 176

Poziomo:

- 3) królowa z polskiego serialu,
- 10) ryba z rodziny śledziowatych,
- 11) pniąca się kostka,
- 12) potrawa z nóżek wieprzowych,
- 14) opera Vincenza Belliniego,
- 15) nowy, gorliwy wyznawca,
- 16) urządzenie do transportu lądowego,
- 19) obosieczny nóż myśliwski,
- 23) lampa służąca do oświetlania dróg,
- 27) krążek myśliwskiej lub zwyczajnej,
- 28) obraz olejny Leonarda da Vinci,
- 29) wspina się na Kościelec i Lodowy Szczyt,
- 30) sejmowy akt prawny,
- 33) ptak z rodziny gołębiowatych,
- 37) laska pomocna przy wspinaczce,
- 38) Maria, grecka śpiewaczka operowa,
- 39) ciężarówka produkowana w Austrii,
- 40) górzysta wyspa grecka,
- 41) drobna resztkę chleba.

Pionowo:

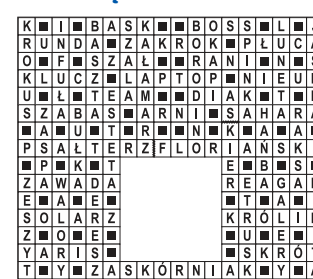
- 1) stołówka leśnej zwierzyny,
- 2) film o makabrycznych wydarzeniach,
- 3) rzeczy osobiste spakowane do walizek,
- 4) przypiepek w dawnych wiejskich domach,
- 5) ementaler lub parmezan,
- 6) afrykański kraj z Kigali,
- 7) starogreckie naczynie na wino,



- 8) ... Monk, detektyw z serialu,
- 9) przystoi dostojnikom, majestat,
- 13) imię Demarczyk, Czarnego Anioła Polskiej Piosenki,
- 17) otreby dla trzody,
- 18) ogólnokrajowy zjazd młodzieży,
- 20) przysmak dla kaszanki,
- 21) letni domek mieszczaucha,
- 22) broń kawalerzysty,

- 24) przyjaciel Romka i A'Tomka,
- 25) ciastko z bitą śmietaną,
- 26) model Seata jak wyspa,
- 30) towarzyskie podanie ręki,
- 31) poskramiacz dzikich zwierząt,
- 32) z kabłąkiem przy studni,
- 34) łączna lub mięksiszowa,
- 35) ... Łoziński, autor „Zakłętego dworu”,
- 36) sękaty kij żebraka.

ROZWIĄZANIE NR 175



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj dzisiaj odważnie. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że Twoje inicjatywy będą przez ludzi dobrze przyjmowane.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja ciekawość świata będzie dzisiaj bardzo duża. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz sięgnąć poza horyzonty swojej wyobraźni...

Byk (20.04 - 20.05)

Serdeczny gest z Twojej strony poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop dzienny wróży, że czeka Cię bardzo udany dzień. Zrobi się miło... **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Pewność siebie będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że pomysłowość otworzy drzwi do wielu możliwości. **Rak (22.06 - 22.07)** Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ta skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)

Zachowaj równowagę pomiędzy obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie forsować swojego organizmu. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja prowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś wróży, że odwaga doda siły i skieruje uwagę na właściwe tory. **Waga (23.09 - 22.10)** Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowy optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość i konsekwencja pozwolą Ci pokonać wszelkie trudności. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś zapowiada, że prezentowane wizje staną się inspiracją dla innych ludzi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.